Nr. 222. Lwów. — Środa dnia 26 września. Rok 1888.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy:	Na prowincji z przesyłką pocztową
Miesięcznie zł. 75 ct.	Miesięcznie 1 zł
Kwartalnie 2 „ 25 „	Kwartalnie 3 „
Półrocznie 4 „ 50 „	Półrocznie 6 „
Rocznie 9 „ — „	Rocznie . 12 „

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Innej się nie przyjmuje.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „PRZEGLĄDU“ we Lwowie, przy ul Sykstuskiej l. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.

Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.

Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują

Trafika J. Ważnego, przy ulicy Czarnieckiego liczba 2. — Trafika przy ulicy Karola Ludwika liczba 5. — Trafika przy ul. Ossolinskich (obok Łazienek Diany) — Biuro Dzienników, przy ul. Karola Ludwika liczba 9.

Rękopismów Redakcja nie zwraca.

Dziś: Cypriana. Jutro: Kosmy i Damiana.

Adres Redakcji i Administracji Ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca g. 5 m. 57·0 Zachód „ „ 5 „ 47·0

Długość dnia g. 11 m. 50·0 Ubyło dnia 4·0 min.

Przegląd polityczny.

Z paryzkich sfer dyplomatycznych wyszła pogłoska, iż na zjeździe Kalnokyego z Bismarkiem dyskutowano o kwestjach politycznych, które będą tematem rozmów cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem II w Wiedniu. W Peterhofie Wilhelm II dokładnie się poinformował o rosyjskich życzeniach względem Bułgarji — mówi ta francuzka pogłoska — i ze stanowiska niemieckiego uznał je za możliwe do wykonania, a nawet przyrzekł działać w tym kierunku o tyle, o ile to nie zaszkodzi związkom pozawieranym przez Niemcy. Owóż, chcąc to przyrzeczenie wypełnić, cesarz Wilhelm polecił kanclerzowi zbadać czy można będzie sprawę tę poruszyć w Wiedniu i jeśli można, to w jakiej formie i z jaką nadzieją na powodzenie. To właśnie było przedmiotem dwudniowych rozmów Kalnokyego z Bismarkiem. Dalej owa francuzka pogłoska dodaje, że prawdopodobnie w ten sposób sprawa bułgarska nie da się załatwić, bo różnice zapatrywań wiedeńskich a petersburskich są wszakże tak wielkie, iż proste, choć możne pośrednictwo nie zdoła ich wyrównać. Krom tego, dyplomaci francuzcy się dowiedzieli że we Friedrichsruh mówiono dużo o zbliżającej się rywalizacji Niemiec z Anglją na gruncie afrykańskim i uradzono jak podzielić Afrykę na sfery wpływów, co dać Włochom do exploatowania, co Niemcom, co innym mocarstwom, oprócz Francji, o której całkiem zapomniano. W obec tego Francja musi, nie oglądając się na inne mocarstwa, rozpocząć samodzielną i całkiem odrębną akcję dla zdobycia sobie w Afryce odpowiedniego stanowiska i należnych wpływów, a w tym celu wejdzie w opiekę sprawę poruszoną przez kardynała Lavigerie i tępiąc niewolnictwo, rozciągnie równocześnie sieć swych wpływów.

Otóż na tę pogłoskę tak półurzędowo odpowiedziano w Austrji:

„Żadnych politycznych nowości nie można oczekiwać od zjazdu friedrichsruheńskiego. Od zawarcia przymierza z dn. 10 października 1879 r. stosunki między Niemcami a Austrją są dla całego świata tak jasne i otwarte, że nie ma w nich żadnego miejsca na jakieś ciekawe niespodzianki i na odkrycia nowych widoków. Mniemanie, jakoby panowie Kalnoky i Crispi chcieli się dowiedzieć o rezultatach podróży cesarza Wilhelma do Peterhofu jest tak samo bezpodstawne, jak mniemanie, że kanclerz niemiecki usiłował wybadać owych dwóch kierujących ministrów o ile pośrednictwo Niemiec w bułgarskiej sprawie jest możliwe. Samo przypuszczenie, że cesarz Wilhelm poruszył w Peterhofie tę sprawę, jest kategorycznie dowiedzionym błędem. O czem mowy wcale nie było, to nie może mieć rezultatów, a więc gdyby o tem [illegible], to panowie Kalnoky i Crispi pewnie oszczędziliby sobie trudów dalekiej podróży. W ogóle wypada zwrócić uwagę, że jest to całkiem zbyteczne wyszukiwać jakieś sztuczne kwestje i niemi motywować potrzebę zjazdów ministerjalnych, bo konieczność ich bezpośrednio wynika z istniejącego przymierza, które — jeśli ma trwać niewzruszenie i zachowuje się, czego wszyscy pragną—potrzebuje od czasu do czasu wspólnych narad i wymiany zdań kierujących ministrów.“

Jednocześnie półurzędowo kłam zadają pogłosce, puszczonej w sobotę w Wiedniu przez jakąś litografowaną korespondencję, jakoby arcyksiążę Rudolf udać się miał w celu austrjackiej eskadry do Neapolu właśnie na dzień, w którym do tego miasta przybędzie cesarz Wilhelm z królem Humbertem. Arcyksiążę w sobotę przybył z Galicji do Wiednia, dnia 25 bm. wyjedzie z księciem Walji do Styrji na łowy, potem wróci do stolicy na czas pobytu w niej cesarza Wilhelma i z nim będzie robił myśliwskie wycieczki, a po odjeździe Wilhelma, mianowicie 6 października, wyjedzie z ks. Walji do Siedmiogrodu.

Zapewniają, że król Milan się skłania do ułożenia jakiegoś modus vivendi z królową Natalją, czyniącego zbytecznym rozwodowy proces. W tej sprawie udał się w sobotę do Gleichenberga, gdzie bawi król, minister Mijatowicz, a ponieważ do Gleichenberga odjechali austrjacki poseł hr. Hengelmüller i niemiecki hr. Bray, przeto się wnosi, że się odbędą jakieś polityczne konferencje.

Jednocześnie Ristic odjechał do królowej, przebywającej w Jassach, z propozycjami ugodowemi.

Notujemy jeszcze, że radykalne stronnictwo w Serbji zbiera podpisy na petycję do króla o pogodzenie się z Natalją.

Wciąż utrzymująca się pogłoska o przesileniu ministerjalnem w Serbji na razie ciągle jest bezpodstawną, ale po zebraniu się skupszczyny zmiana gabinetu może nastąpić, bo wszystkie opozycyjne obozy starają się o koalicję w jednym celu obalenia rządu. Liberalowie pokroju ristićowskiego podają rękę radykałom, lecz ci się rozpadli na dwie: umiarkowani bez zastrzeżeń przyjmują ofiarowany sojusz, a skrajni, dowodzeni przez popów, stawiają na razie zbyt wielkie warunki i przez to czynią zależnem przystąpienie do koalicji.

W Rumunji wre potężna przedwyborcza walka. Rząd, wyszły z łona małej frakcji junimistów, ogłosił swój program w formie doniosłych ekonomicznych reform, które przygotować parlamentowi. Obóz bratianowski, zwany narodowo-liberalnym, przyjął ich program i przyrzekł go popierać, ale demokratyczno-radykalna partja, wysuwana zewnątrz, utrzymująca stosunki z rosyjskiem poselstwem i zasobna w tajną subwencję, prowadzi niezmiernie gwałtowną agitację pod hasłem państwowego zjednoczenia wszystkich Rumunów. Apetyt mają wielce niemocie demokraci do Siedmiogrodu i południowej Bukowiny, bo już nie spodziewają się otrzymać Bessarabji od przyjacielskiej Rosji.

Korespondencje.

Londyn 17 września.

(*W*) *Is marriage a failure?* — czy małżeństwo jest omyłką? — takie pytanie rzuciła niemłoda i wcale nierozgłośna powieściopisarka Moine Caird. Sprytny dziennikarz, redaktor i właściciel *Daily Telegraphu*, Lery Lawson, w lot to pytanie pochwycił, zaadresował je do wszystkich pań i panien Trójkrólestwa, a także do niektórych sławnych przedstawicieli płci brzydkiej w Anglji i na kontynencie — i oto ma czem codzień zapełniać sążniste stronnice swego pisma, bo odpowiedzi posypały się jak z rękawa. One uczyniły *Daily Telegraph* modnem pismem, a wszystko, co żyje rozprawia na temat: czem jest właściwie małżeństwo? prawdą, czy mistyfikacją? ubliżeniem, czy zaszczytem dla kobiety? dźwignią postępu, czy hamulcem jego? której płci korzyść przynosi? i t. d.

Francuski moralista z ośmnastego wieku powiedział, że różnica między kobietami a mężczyznami polega przeważnie na tem, że kobiety traktują drobiazgi jak rzeczy wielkiej wagi, a rzeczy wielkiej wagi jak drobiazgi. Nie wiem jak do innych kobiet, ale do Angielek wybornie się stosuje to spostrzeżenie. Do drobiazgów one zawsze się zapalają, roznamiętniają niesłychanie. Tak się stało z pociesznem pytaniem miss Moiny Caird: zaskrzypiały wszystkie niewieście pióra w Anglji i rzeką od Tamizy szerszą polały się skargi na niedolę zamężnej kobiety. Ta ogólna pessymistyczna nuta jest przecież charakterystyczna. W tak wysoko cywilizowanem społeczeństwie, w narodzie ubóstwiającem ognisko domowe, gdzie wszechwładną panią — małżonka i matka, miałażby w istocie kobieta być nieszczęśliwą? Że są nieszczęśliwe, dla których małżeństwo błędem, to pewna, ale jak mogą być wszystkie w czambuł, a jeśli nie wszystkie, to ogromna większość? A tymczasem w kilku tysiącach odpowiedzi na pytanie miss Moiny Caird wszystkie się skarżą. Cóż to znaczy?

Myślę nad tem i oto przychodzą mi na pamięć piękne słowa poety Tennysona, że kobieta powinna dostrajać się do mężczyzny, dopełniać go, a tymczasem one wolą rywalizować z nim, przewyższyć go, grać decydującą rolę w społeczeństwie, stać nie obok niego, lecz nad nim.

Nie trudno pojąć, że przy tak wybujałych przekonaniach o swem powołaniu, małżeństwo, nader często, gotuje im zawody. Gdy upłyną pierwsze miesiące upajającej rozkoszy i nowości ogłuszającej, trudno zrozumieć angielskiej kobiecie, że jej życie musi odtąd płynąć cicho, spokojnie, niby gdzieś na drugim planie. Wprzęgnięta w koło rodzinnego bytu, nie ma możności koła tego przekroczyć. Macierzyństwo, karmienie dzieci, zarząd domu, gdzie wymagania męża z jednej strony, a z drugiej i towarzyskiego położenia, wkładają nieraz ciężkie obowiązki, kreślą jej zadanie, któremu oprzeć się nie może, ale przeciwko któremu protestuje, nabrawszy w szkołach wadliwie urządzonych przekonania o swej wyższości nad mężczyzną.

Ze zdań, nadesłanych przez mężczyzn, wspomnę o mniemaniu Emila Zoli i Aleksandra Dumasa.

Pierwszy z nich odpowiedział z gburowatością radykała, bez najmniejszego źdźbła filozofji, że małżeństwo jest instytucją starą; że się przeżyło i że społeczeństwa utrzymują je i utrzymywać będą dopóty jedynie, dopóki nie znajdą innej, lepszej, doskonalszej formy towarzyskiego i rodzinnego bytu. Dumas za to z delikatną ironją postawił kwestję na prawdziwym gruncie. Podług niego można poddać publicznej dyskusji jedynie instytucje obowiązujące wszystkich członków towarzyskiego ustroju, jak podatki, albo prawa polityczne etc. Ale niepodobna do praktycznego rezultatu dójść w kwestji, która ma charakter ściśle i wyłącznie indywidualny. Małżeństwo nie jest obowiązkowem — żeni się kto chce, a źle ożenieni znajdują w rozwodzie lub separacji sposób naprawienia błędu.

Nie myślcie jednak, żeby wszyscy w Anglji, poszedłszy za przykładem kobiet, robili z drobiazgu rzecz wielką. Poważnych statystów nie zajmuje zagadka małżeństwa, oni dyskutują nad bardzo sensacyjną rozprawą jenerała Wolseleya „O genjuszu wojskowym“.

W tej pracy szanowny pogromca Arabi baszy okazuje się fatalistą. Mówi naprzykład: „Czy byłyby wojny krzyżowe, gdyby się nie narodził Piotr pustelnik?“ Dla czegóżby nie były? Okoliczności stwarzają ludzi, nie zaś odwrotnie. Albo dalej: „Jakże wielki wpływ wywarła Holandja na świat! A jednak, gdyby chorowity, przedwcześnie urodzony Wilhelm Orański umarł na ospę, która w dzieciństwie go powaliła na łoże ciężkiej choroby, to niezawodnie Holandja podzieliłaby los Alzacji i Lotaryngji, stałaby się integralną częścią Francji, spojoną z nią uczuciem i losami.“ Dla czegóż to stało by się niezawodnie? Albo jeszcze: „Gdyby Welington w młodości, stosując się do życzeń swych rodziców, przyjął urząd podrzędny w irlandzkiej akcyzie, to Napoleon I podług wszelkiego prawdopodobieństwa umarłby spokojnie i pełen chwały na cesarskim tronie.“ Mniejsza jednak o tę filozofję jeneralską. Tam, gdzie autor przechodzi na grunt ściśle militarno-historyczny, zdania jego nabierają naukowej i politycznej wartości. I tak mówi:

„W dwóch ważnych momentach dziejów europejskich pokój i wolność były zapewnione przez dwóch najsławniejszych żołnierzy Anglji (Marlborougha i Welingtona). Ten fakt mógłby w istocie dumą napełniać każdego Anglika, gdyby nie przyszło mu wnet na myśl porównanie naszego ówczesnego stanowiska z dzisiejszem, do którego zredukowała nas ckliwa i faryzeuszowska filantropja. Wówczas Anglja była uznaną panią mórz, a siła nasza wojskowa zapewniała nam władzę i wpływ w świecie, które pomogły nam bardzo do stworzenia tego wielkiego państwa i przyczyniły się wielce do dobra i pomyślności ludzkości. Strumień anarchicznej demokracji, który rozlał się w ostatnich czasach na Anglją, minuje, a ewentualnie musi zniszczyć tę budowę siły wojskowej i morskiej, na jakiej spoczywa nasza trwałość. Z jej zniszczeniem, setki miljonów pieniędzy, umieszczone obecnie w angielskich przedsięwzięciach, przeniosą się do innego kraju, mającego rząd dość silny, by utrzymać porządek i zapewnić prawa własności w domu i dosyć silny w znaczeniu wojskowem, by oprzeć się napadowi z zewnątrz. Niedawno odbyte manewra morskie spowodują z pewnością całą Europę do kwestjonowania naszej siły morskiej, nawet gdyby nie otworzyły oczu naszym własnym wyborcom na bardzo nieprzyjemne prawdy znane od dawna wszystkim nie siedzącym na „frontowych ławach“ (ministerjalnych.)

Postawienie *British East African Compagny* jest wypadkiem dziejowego znaczenia. Na dnie jego spoczywają groźne w przyszłości nieporozumienia Anglji z Niemcami, sąsiadującymi odtąd na afrykańskim gruncie. Już samo zorganizowanie Kompanji wynikło z rywalizacji. Ledwo niemiecki konsul w Zanzibarze, p. Michaels, dostał od sułtana Seyida-Kalifa duży kawał ziemi dla Niemców, wnet angielski konsul sir John Kirk od tegoż Seyida-Kalifa otrzymał olbrzymią koncesję dla W. Brytanji. Wprawdzie koncesja ta, czysto handlowa, udzielona została prywatnemu Towarzystwu, na którego czele stoi pan William Mackenzie, znany podróżnik; ale do składu komitetu należą pierwszorzędne polityczne i finansowe osobistości, kapitał miljonowy podpisany został w ciągu kilku godzin, a rząd angielski nadał byt legalny Towarzystwu i ogłosił jego statuta w „Gazecie Urzędowej.“ Leży jak na dłoni, że za tem Towarzystwem handlowem stoi koło potęgi Brytańskiej. Wskutek tej koncesji Anglicy posiadają obecnie w Zanzibarze 150 mil wybrzeża i całą przestrzeń wewnętrzną aż do Victorji-Nyanzy, wynoszącą nie mniej jak 360 mil kwadratowych. Jest na tem terytorjum góra Kenia, obfitująca w kruszce, są olbrzymie przestrzenie gruntu bajecznej urodzajności i cały handel pomiędzy jeziorami środkowej Afryki a wyższym Nilem zwróci się tą drogą. Terytorja angielskie i niemieckie graniczą z sobą i nie trudno przewidzieć, że będzie w tem sąsiedztwie zaród niejednego sporu: przeszłość jest wystarczającą wskazówką przyszłości. Teoretyczne dziennikarstwo angielskie przyklaskuje cywilizacyjnemu działaniu innych państw europejskich w Afryce, ale w gruncie rzeczy [illegible]. Wszystko, co przechodzi w ręce innych narodów, jest w ich oczach uszczerbkiem dla Anglików. Na kongresie *British scientific Association*, który zasiadał w tym tygodniu w Batcie, złożono wiele dowodów tej zawistnej pożądliwości, gdy była mowa o kolonizowaniu Afryki. Między innemi, p. Playfair, konsul angielski w Tunisie, opisał z prawdziwym entuzjazmem olbrzymie ulepszenia, jakie wprowadzili Francuzi w czasie krótkiej swej okupacji i wykazał jakie korzyści ztąd wypłyną dla Tunisu i dla świata cywilizowanego, ale jednocześnie wyraził żal, że nie Anglja, ale Francja korzyści te ciągnie. *Ab uno disce omnes*. Jesteśmy przygotowani na to, że pomiędzy pożądliwością Anglików i Niemców, współubieganie będzie obfitowało w epizody ciekawe dla spostrzegacza i to nietylko ciekawe, ale często komiczne, a nieraz groźne.

Objaśniające uwagi

co do przedłożenia rządowego w sprawie wykupna prawa propinacji.

Do laski marszałkowskiej złożono na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu motywa do przedłożenia rządowego o wykupnie prawa propinacji.— Motywa te opiewają:

Ustawa państwowa z dnia 20 czerwca 1888 Dz. u. p. Nr. 95 przyznając w § 2 litera *b* kwotę jednego miljona za ubytek, jaki wskutek zaprowadzenia nowego podatku wódczanego przewidzieć się daje w dochodzie z prawa propinacji przez uprawnionych (osoby prywatne i miasta) pobieranym, zastrzegła ustawodawstwu krajowemu oznaczenie sposobu użycia tej kwoty.

Zachodzi zatem potrzeba wydania ustawy krajowej w tej sprawie, z czem c. k. Rząd biorąc inicjatywę w tej mierze, połączył kwestję ogólnego wykupna prawa propinacji z tego powodu, że leży to tak w interesie stosunków prawnych i ekonomicznych wogóle, jak i w interesie uprawnionych.

Projekt ustawy przyznaje właścicielom prawa propinacji tytułem wynagrodzenia 57,700,000 zł., a więc kapitał znaczny, którego doniosłość ekonomiczna dla całego kraju w chwili tak trudnej dla stosunków gospodarczych w ogóle, a dla własności ziemskiej w szczególności jak obecna, jest tak oczywistą, że nie wymaga dalszego objaśnienia. Wynagrodzenia tego niedostatecznem nazwać nie można, jeżeli się zważy, że chodzi o zniesienie prawa nie wieczystego, lecz już ustawą krajową z dnia 30 grudnia 1875 Dz. u. k. Nr. 55 z roku 1877 ograniczonego na 26 letni okres czasu, a w dodatku polegającego na wyłączności, więc na przywileju, którego zniesienie, jak świadczy powołana ustawa, leżało od dawna w intencjach Reprezentacji kraju.

Do § 1. Do przeprowadzenia akcji wykupna projekt ustawy powołuje kraj, względnie Wydział krajowy któremu z mocy ustawy krajowej z dnia 30 grudnia 1875 Dz. u. k. Nr. 55 poruczony został jako dyrekcji funduszu propinacyjnego zarząd, a następnie po r. 1910 rozdzielenie tego funduszu pomiędzy uprawnionych tytułem wynagrodzenia za zniesione prawo propinacji. Za zaangażowaniem się kraju w tej sprawie przemawia jeszcze ten wzgląd, że chodzi tu o znaczną operację kredytową, której wynik korzystny, jako zależny od usposobienia pozakrajowych czynników finansowych, wymaga gwarancji krajowej (w tym wypadku subsydjarnej tylko—§ 8) dla wydać się mających obligacyj propinacyjnych. — Skoro zaś Wydział krajowy jako dyrekcja funduszu propinacyjnego przeprowadzić ma zaciągnięcie, sfinansowanie i umorzenie pożyczki propinacyjnej, to wskazanem wydawało się oddanie krajowi w zarząd prawa propinacji w całym kraju jako głównego źródła dochodu, służącego na umorzenie pożyczki propinacyjnej. Przejście prawa propinacji na kraj nastąpić ma dopiero po upływie roku 1890, do którego to czasu prawo powyższe w całej swej wyłączności i rozciągłości pozostanie w posiadaniu uprawnionych.

Projekt ustawy nie przenosi prawa propinacji, a tem samem i nie zarządza zaciągnięcia pożyczki propinacyjnej, względnie spłaty wynagrodzenia już w chwili wejścia ewentualnej ustawy w życie, lecz stanowi pewien okres przejściowy, a to z tego powodu, że akcja wykupna prawa propinacji wkłada na Wydział krajowy szereg czynności przygotowawczych administracyjnej i finansowej natury (przygotowanie całego operatu do wykonywania objętego prawa propinacji i przeprowadzenia układów o sfinansowanie pożyczki itd.).

Okres przejściowy nie powinien być obojętny także dla uprawnionych (przeszło 7000), którzy w ten sposób łatwiej będą mogli zastosować swoje stosunki gospodarcze do ważnej dla nich zmiany w jednej z główniejszych rubryk stałego dochodu.

Wreszcie także czynności przepisane w §§. 16, 17 i 18 celem oznaczenia udziału 36 miast, posiadających wyłączne prawo propinacji, w kwocie 1 miljona przyznanej ze skarbu państwa w § 2 *b* ustawy państwowej z 20/6 1888 wymagają pewnego okresu przejściowego.

Dopiero bowiem po oznaczeniu tego udziału wiadomą będzie kwota, jaka w myśl § 6 lit. *c* wpływać ma z owego miljona do ogólnego funduszu propinacyjnego na umorzenie obligacyj propinacyjnych.

Do § 2. Postanowienie, że właściciele prawa propinacji otrzymają wynagrodzenie w gotówce, ma przedewszystkiem na celu zapewnienie uprawnionym jak najkorzystniejszego dla nich przeprowadzenia akcji wykupna. Operacja kredytowa w tej wysokości jak ta, którą projekt ustawy wprowadza, wymaga jednolitego sfinansowania przez instytut finansowy lub grupę instytutów posiadających możność zapewnienia obligacjom jak najkorzystniejszego kursu i łatwego zbytu po za targami pieniężnymi kraju, które obciążone są w tej chwili różnorodnemi emisjami krajowemi i krajowych instytucyj (listów zastawnych, obligacyj itd.) tak, że w braku dostatecznej gotówki na lokację przeznaczonej, nowa znaczna emisja ograniczona tylko na zasoby krajowych kapitalistów musiałaby walczyć z trudnościami przy zapewnieniu sobie łatwego zbytu i kursu odpowiadającego stosunku dzisiejszej konstelacji procentowej, zwłaszcza w tym razie, jeżeliby nowe walory nie zostały jednolicie sfinansowane, lecz po rozdzieleniu między uprawnionych rzucone na targ pieniężny w całej masie. Doświadczenie poczynione w swoim czasie z obligacjami indemnizacyjnemi służyć muszą za pouczającą pod tym względem przestrogę. Obligacje propinacyjne jako oparte na zapewnionym na wszelkie ewentualności funduszu amortyzacyjnym, wyposażone podwójną gwarancją (funduszu propinacyjnego i krajowego) i zabezpieczone wobec wszelkich chwilowych nawet niedoborów znaczną rezerwą na spłatę kuponów i wylosowanych walorów, mogłyby wprawdzie liczyć w kraju na największą wziętość, byłoby to jednak tylko jednostronne zabezpieczenie interesu uprawnionych, gdyż w obec niedostateczności zasobów krajowych lokacji szukających, wziętość obligacyj propinacyjnych mogłaby w takim razie w drodze konkurencji spowodować obniżenie kursu innych walorów krajowych (listów zastawnych, obligacyj itd.), więc ewentualności, której w interesie ogólno-krajowym wszelkimi sposobami unikać należy.

Ponieważ spłata wynagrodzenia za zniesione prawo propinacji w gotówce nastąpi dopiero po sfinansowaniu obligacyj propinacyjnych, przeto wysokość tego wynagrodzenia w gotówce z góry cyfrowo oznaczoną być nie może, lecz podana zostanie do wiadomości uprawnionych dopiero po spieniężeniu obligacyj (§ 14).

do § 3 [w związku z §§ 6 i 7 a)]

Przy oznaczeniu wysokości pożyczki zaciągnąć się mającej na spłatę wynagrodzenia za prawo propinacji w gotówce rozstrzygającą być musiała kwestja, jakiemu kapitałowi odpowiadają przeznaczone na raty amortyzacyjne a wskazane w § 6 i 7 a) dochody funduszu propinacyjnego i funduszu rezerwowego.

Pożyczka w obligacjach 4%, które jako przedstawiające korzyść pomnożenia kapitału wskutek losowań w dzisiejszej konstellacji giełdowej dają największą szansę łatwego zbytu i korzystnego kursu, wymaga przy 20 letnim okresie umorzenia rocznej raty amortyzacyjnej w kwocie 4,250 000.

Na pokrycie tej raty amortyzacyjnej służyć będą według §§ 6 i 7 a) następujące dochody:

a) dochód z prawa propinacji w zarządzie Wydziału krajowego;

b) dochód z opłat szynkarskich, z opłat za zakładanie gorzeln, browarów i miodosytni, oraz dochód z grzywien za przekroczenia propinacyjne (§§ 20—23 i 31—35 ustawy kraj. z 30 grudnia 1875);

c) przypadająca na ogólny fundusz propinacyjny część kwoty przyznanej ustawą państ. z 20 czerwca 1888 ze skarbu państwa i jako ewentualne źródło dochodu;

d) nie użyta na koszta administracji reszta przychodów funduszu rezerwowego.

ad a) Dochód z tego pierwszego źródła może być tylko w przybliżeniu oznaczony, gdyż z góry przewidzieć nie można, jaki wpływ wywrą zmienione stosunki (przejście prawa propinacji w zarząd Wydziału krajowego i nowy podatek wódczany) w obec których w każdym razie ostrożna rachuba jest wskazaną.

Według orzeczeń wydanych przez krajową komisję propinacyjną z mocy ustawy kraj. z 30 grudnia 1875 ogólna suma czystego dochodu z prawa propinacji wynosi w całym kraju, z wyłączeniem miast wyłącznie prawo propinacyjne wykonujących, 3 090.266 zł. rocznie. Temu obliczeniu służyło za podstawę przecięcie dochodów z lat 1869—1874. Od tego czasu zaszły zmiany w wysokości dochodów bądź to *in plus* bądź *in minus*.

Według fasyj przedłożonych do wymiaru podatku dochodowego w latach 1885—1887 dochód z prawa propinacji podniósł się ostatecznie, jak to przedstawia wykaz dołączony, w całym kraju oczywiście znowu z wyłączeniem miast powyżej wspomnionych, o 212.638 zł. Przypuszczając, że nowy podatek wódczany nietylko wstrzyma dalszy wzrost dochodu z prawa propinacji, lecz nadto sprowadzi nawet pewien ubytek, wypada wyłączyć z rachuby ostatnią kwotę i przyjąć przypuszczalny dochód z prawa propinacji w zarządzie Wydziału krajowego w kwocie wynikającej z zestawienia orzeczeń krajowej komisji propinacyjnej, a więc w kwocie 3,090 266 zł.

ad b) Dochód funduszu propinacyjnego z opłat szynkarskich itd. wynosił (z wyłączeniem miast ad 1 wspomnianych) według zamknięcia rachunków za rok 1886 kwotę 216.692 zł. 69 ct. Ze względu na oczekiwane oddziaływanie nowej ustawy o podatku wódczanym przyjąć należy tę pozycję rocznego dochodu tylko w kwocie 200.000 złotych.

ad c) Udział przypadający na właścicieli prawa propinacji z kwoty 1 miljona ustawą państwową z 20 czerwca 1888 ze skarbu państwa przyznanej będzie można ściśle oznaczyć dopiero po przeprowadzeniu postępowania likwidacyjnego w miastach wyłącznie prawo propinacji wykonujących (§§ 16—18).

W przybliżeniu stosunek obu udziałów da się oznaczyć przez porównanie fasyj tych miast z lat 1869—1874, jako głównej podstawy przeprowadzić się mającej likwidacji czystego dochodu, z ogólną sumą czystego dochodu zestawioną z orzeczeń krajowej komisji propinacyjnej dla całego kraju. Według tego klucza do rozdziału przypadłaby z powyżej wskazanego miljona rocznie dla miast wyłącznie prawo propinacji wykonujących kwota około 124.833 zł., a dla reszty uprawnionych, więc w myśl projektu ustawy na amortyzację obligacji propinacyjnych rocznie około 875 167 zł.

Dochody ad a) b) i c) wynoszą razem 4.165.433 zł., a ponieważ według powyższych uwag amortyzacja obligacyj propinacyjnych w sumie 57,700 000 zł. wymaga rocznie 4.250.000 zł., przeto pozostaje jeszcze kwota 84.567 zł. która w myśl § 7 a) projektu ustawy pokryta być winna z dochodu ad d) t. j z nieużytej na koszta zarządu funduszu propinacyjnego reszty przychodów funduszu rezerwowego.

Że z przychodów tych rzeczywiście pozostanie reszta wystarczająca na pokrycie powyższej kwoty, wykazuje następujące zestawienie:

Fundusz rezerwowy wytworzony być ma (§ 7):

a) z uzbieranego w myśl ustawy z 30 grudnia 1875 ogólnego funduszu propinacyjnego, który z wyłączeniem miast ad 1) wspomnianych, wynosił według zamknięcia rachunków za r. 1886 2.915 416 zł., i

b) z przychodów wpływających do tegoż funduszu do końca r. 1890 według § 6 (b) i c)) projektu ustawy, a więc

aa) z opłat szynkarskich, opłat za zakładanie browarów, gorzeln i miodosytni, oraz z grzywien za przekroczenia propinacyjne, które (przyjmując jak wyżej roczny przeciętny dochód po 200 000 zł.) wyniosą w czteroleciu 1886—1890 kwotę 800 000 zł. i

bb) z przypadającego na uprawnionych (z wyłączeniem miast) udziału w kwocie ustawą państwową z 20 czerwca 1888 przyznanej, czyli jak wyżej wykazano po 875.167 zł. rocznie, więc do końca r. 1890 za $2^1/_3$ lat 2,042.056 zł. Łączna suma powyższych kwot wynosi 5 757 472 zł., a doliczając do niej wyniki fruktyfikacji (w papierach 5% i $4^1/_2$%) od kwoty ad *a*) za ośm półroczy kwotę okrągłą 568 000 zł., i od kwoty ad *aa*) za siedm półroczy 65.000 zł., otrzymamy jako ogólny wynik fruktyfikacji (w przybliżeniu) kwotę 633 000 zł., z wykazanym zaś powyżej stanem funduszu rezerwowego 5 747 472 zł. ogólną sumę majątku zarodowego funduszu rezerwowego w chwili rozpoczęcia perjodu amortyzacyjnego tj. 1 stycznia 1891 w kwocie (przybliżonej) 6,390.472 zł., od której roczny procent przyniesie w każdym razie około 300 000 zł., a więc przychód wystarczający według przybliżonego obliczenia nietylko w zupełności na cele wskazane w § 7 a) projektu ustawy, lecz nadto na znaczniejsze nawet dopłaty do rat amortyzacyjnych.

Powyższy rachunek oparty został na minimalnych przypuszczeniach w tym celu, aby wśród niekorzystnych nawet stosunków amortyzacja pożyczki była zabezpieczoną bez obawy, że fundusz krajowy dający porękę w drugim rzędzie, pociągnąć wypadnie do pokrywania częściowych niedoborów. Takie obliczenie na minimalnych kwotach oparte nie wyrządza ujmy uprawnionym, gdyż według § 7 ewentualne nadwyżki dochodów pójdą na rachunek funduszu rezerwowego, który w swoim czasie także między uprawnionych rozdzielony zostanie.

Gdyby czynności, które według uwag do §. 1. poczynionych poprzedzać muszą przejście prawa propinacji w zarząd kraju, mogły być tak przyśpieszone, że amortyzacja rozpoczęła się już z r. 1890, a tem samem trwała lat 21, to możliwem byłby zaciągnięcie wyższej pożyczki przy tej samej racie amortyzacyjnej a tem samem i wypłata większego wynagrodzenia w gotówce.

Do § 4. Za podstawę rozdziału gotówki z emisji obligacyj uzyskanej pomiędzy uprawnionych przyjęty został stosunek czystego dochodu z prawa propinacji według prawomocnych orzeczeń wydanych przez komisję propinacyjną na mocy ustawy z 30 grudnia 1875, a to z tego powodu

że podstawa ta przyjęta w powołanej ustawie jako klucz do rozdziału funduszu propinacyjnego po r. 1910, dokonać się mającego jest już gotową i jako przyjęta przez reprezentację kraju przy uchwaleniu powołanej ustawy odpowiada jej intencjom. Przeprowadzenie ponownej likwidacji obecnego czystego dochodu, na co potrzebaby dłuższego czasu, jest w obec krótkiego okresu amortyzacyjnego niewykonalnem, a nadto w obec uzasadnionej w naturze rzeczy ciągłej fluktuacji w tej mierze, rezultat ostateczny nie odpowiadałby w chwili zakończenia likwidacji rzeczywistemu stanowi rzeczy z wszelką cyfrową ścisłością.

Do §. 5. Co do terminów losowania i umorzenia obligacyj propinacyjnych przyjęte zostały wypróbowane praktyką przykłady innych krajowych instytutów kredytowych.

Do §. 7. b) i c). Utworzenie zasobnego funduszu rezerwowego leży w interesie uprawnionych i kraju, gdyż pierwszym daje znaczną szansę korzystnego spieniężenia obligacyj a kraj zabezpiecza od następstw wypływających z poręki funduszu krajowego w razie jakiegokolwiek chwilowego zajścia w dochodach potrzebnych na spłatę kuponów i wylosowanych obligacyj propinacyjnych. Rozdział funduszu rezerwowego po upływie perjodu amortyzacyjnego pomiędzy uprawnionych według liczby przyznanych im ustawą z 30 grudnia 1875, a w myśl §. 21 uchylić się mających szynków realnych odpowiada analogji postanowień powołanej ustawy.

Jak ustawa ta przyznała uprawnionym dwojakie korzyści tj. udział w rozdziale funduszu propinacyjnego i prawo realne do jednego szynku tak i niniejszy projekt przedstawia dwojakie wynagrodzenie dla uprawnionych tj. spłatę w gotówce w chwili odjęcia prawa propinacji i udział w funduszu rezerwowym po r. 1890, rozdzielić się mającym. Pomiędzy szynkami realnymi nie czyni projekt ustawy różnicy z tego powodu, że w chwili zupełnego zgaśnięcia prawa propinacji naturalną siłą wchodzącej w zupełne zastosowanie konkurencji szynki realne zrównałyby się co do korzyści, jakie przedstawiać mogły dla uprawnionych.

Im większy bowiem w pewnej miejscowości jest zbyt napojów propinacyjnych, a tem samem i dochód z prawa propinacji, tem więcej powstawałoby po r. 1910 szynków koncesjonowanych obok szynku realnego, a konkurencja zatrzymałaby się wszędzie dopiero u granicy pewnego mniej więcej jednostajnego minimum dochodu z każdego szynku.

Gwarancja funduszu krajowego wchodząca w zastosowanie dopiero w drugim rzędzie ma w obec tego, co podniesione zostało przy §. 3, 6 i 7 niejako tylko moralne znaczenie, które jednak ze względu na potrzebę zwrócenia się do obcych targów pieniężnych celem korzystnego sfinansowania obligacyj propinacyjnych wydawało się koniecznem.

Do §. 9. Ścieśnienie swobody Wydziału krajowego w wyborze sposobów wyzyskania dochodu z prawa propinacji przez wykluczenie ryczałtowej cały kraj obejmującej dzierżawy odpowiada życzeniom wyrażonym w ankietach, w których zarysy projektu były rozbierane.

Do §. 10—13. W paragrafach tych uczyniono zadość życzeniom wyrażonym w opinji Wydziału krajowego o zasadach projektu ustawy. Odpowiadają one przez to, że umożliwiają i ułatwiają kontynuację względnie rozwikłanie nawet zawartych stosunków dzierżawnych tak interesom na nieprzerwanym wpływie dochodów, jak i interesom uprawnionych, którzy w ten sposób łatwiej będą mogli uregulować umowy dzierżawne, utrudniające zastosowanie się do nowych stosunków pod względem wykonywania prawa propinacji.

Do §. 14. Paragraf ten zawiera postanowienia, które stanowią tylko rozwinięcie powyżej przytoczonych ogólnych postanowień co do sfinansowania i rozdzielenia pożyczki.

Do §. 15. W miastach niewyłącznie prawo propinacyjne wykonujących zniesieniu prawa propinacji osobnemi ustawami, jak to wskazała ustawa krajowa z r. 1875 stoi na przeszkodzie ta okoliczność, że interesa współuprawnionych trzecich osób nie daje się pogodzić z zaprowadzeniem osobnych opłat na rzecz tych miast a więc z esencjonalnym warunkiem zniesienia prawa propinacji osobnemi ustawami. To też dotąd nie przyszły do skutku a nawet przypuścić trudno, żeby w ogóle przyjść mogły do skutku takie ustawy dla miast powyższej kategorji. Pozostawienie dzisiejszego odrębnego stanowiska miast powyższej kategorji utrudniałoby akcję wykupna prawa propinacji, gdyż w takim razie obawiać się należało szkodliwych dla prawa propinacji a więc dla obu stron konfliktów pomiędzy dzierżawcami przez Wydział krajowy co do dochodu z propinacji osób ustanowionymi, a dzierżawcami miejskimi. Rozszerzeniu projektu ustawy na miasta powyższej kategorji nie stoi na przeszkodzie, gdyż ich dochód czysty z prawa propinacji został już przy wynagrodzeniu ze funduszu krajowego propinacji oznaczony. Miasta pomienione zyskają na tem, gdy otrzymają od razu wydatne wynagrodzenie a nadto niezostaje im bynajmniej odjęte prawo ubiegania się o zaprowadzenie opłat od napojów spirytusowych na mocy ustawy gminnej.

Do §§ 16 i 17. Co do miast wyłącznie prawo propinacji wykonujących zastosowane zostały ile możności postanowienia ustawy z dnia 30 grudnia 1875, z dodaniem nowych, których wymaga wyłączna czystego dochodu z prawa propinacji i kwestja zabezpieczenia pożyczki propinacyjnej, nadto rozdział przyznanego ustawą państw. z r. 1888 kwoty jednego miljona pomiędzy te miasta a resztę uprawnionych.

Postawienie miast wyłącznie prawo propinacji wykonujących, co do akcji wykupna na równi z miastami w § 15 wskazanemi, na razie byłoby nawet niewykonalnem z powodu, że czysty dochód z prawa propinacji w miastach pierwszej kategorji, nie jest jeszcze według ustawy kraj. z r. 1875 oznaczony a nadto w miastach tych prawo propinacji jest zazwyczaj połączone z prawem poboru opłat od napojów spirytusowych. Objęcie zaś prawa propinacji miejskiej przez kraj przy równoczesnem pozostawieniu opłat dotąd pobieranych wytworzyłoby pomiędzy funduszem propinacyjnym a odnośnemi miastami stosunek anormalny, szkodliwy dla samego prawa propinacji.

Do §. 18. Postępowanie w tym paragrafie przepisane będzie miało zastosowanie w trzech miastach, gdzie zachodzi brak dokumentów i dat potrzebnych do oznaczenia czystego dochodu z prawa propinacji, mianowicie w Stryju, gdzie fasje podatkowe z lat 1869 do 1874 uległy zniszczeniu w czasie wielkiego pożaru w roku 1886; w Brodach, gdzie prawo propinacji dopiero w ostatnich latach przeszło całkowicie na gminę, i w Dobromilu, gdzie fasje podatkowe z dawniejszych lat nie mogły być odszukane.

Do §. 19. Paragraf ten odpowiada odnośnym postanowieniom ustawy z 30 grudnia 1875 i uzupełniony został dodatkiem o poborze udziału w kwocie ustawą państwową z 20 czerwca rb. przyznanej do końca roku 1910.

Do § 20. Zastrzeżenie w tym paragrafie zawarte czyni zadość względom na zabezpieczenie majątku gminnego.

Do § 21. Ze względu na postanowienia § 76 ustawy państwowej z 25 lipca 1871 (dz. ust. p. nr. 95) należało dostarczyć sądom hipotecznym podstawę do potrzebnych wpisów i wykreśleń w księgach hipotecznych .— Wydanie obwieszczenia w tym paragrafie wskazanego należy do krajowej komisji propinacyjnej.

Do § 22. Pierwszy ustęp tego paragrafu stanowi naturalne następstwo zakończenia akcji wykupna propinacji, dla której opłaty szynkarskie ustawą z 30 grudnia 1875 zostały zaprowadzone.

Drugi ustęp zasadniczo dopuszcza dalsze pobieranie tych opłat na cele osobną ustawą krajową oznaczyć się mające i czyni zadość życzeniu przez Wydział krajowy w tym celu podniesionemu aby funduszowi krajowemu pośrednio zapewnioną została pewna korzyść jako kompensata za porękę daną pożyczce propinacyjnej.

Liczba porządkowa	Nazwa powiatu	Przeciętny czysty dochód po strąceniu podatku dochodowego z lat 1869—1874		Przeciętny czysty dochód po strąceniu podatku dochodowego z lat 1885—1887		Przybyło		Ubyło	
		zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
1	Biała	61.655	66½	85.447	79	23.792	12½	—	—
2	Bochnia	34.700	10	38.240	21	3.540	11	—	—
3	Bohorodczany	17.678	37	28.203	73	10.525	36	—	—
4	Borszczów	72.249	53½	78.427	—	6.177	46½	—	—
5	Bóbrka	48.405	42½	46.015	94	—	—	2.389	48½
6	Brody	62.480	41	56.312	14	—	—	6.168	27
7	Brzesko	37.741	88	40.578	99	2.837	11	—	—
8	Brzeżany	59.074	53	56.798	13	—	—	2.276	40
9	Brzozów	26.455	69½	21.250	08	—	—	5.205	61½
10	Buczacz	84.548	29½	106.801	14	22.152	84½	—	—
11	Chrzanów	45.965	31	57.686	19	12 720	88	—	—
12	Cieszanów	29.568	43½	40 013	88	10.445	14½	—	—
13	Czortków	40.664	10½	43.177	29	2.513	18½	—	—
14	Dąbrowa	23.751	97½	24.218	68	461	70½	—	—
15	Dobromil	32.072	45	34.285	76	2.213	31	—	—
16	Dolina	43.676	15	37.921	57	—	—	5.754	68
17	Drohobycz	64.706	52	88.460	66	23.754	14	—	—
18	Gorlice	28.864	48	26.639	80	—	—	2.224	68
19	Gródek	31.484	48	31.666	98	182	50	—	—
20	Grybów	12.272	16	9.716	23	—	—	2.555	83
21	Horodenka	67.611	76	81.092	06	13.480	30	—	—
22	Husiatyn	44 956	08	52.077	28	7.121	20	—	—
23	Jarosław	56.404	90	46.419	03	—	—	9.985	87
24	Jasło	21.692	03	30.586	26	8.894	23	—	—
25	Jaworów	59.379	02½	56.710	64	—	—	2.668	38½
26	Kałusz	36.932	21	32.255	33	—	—	4.676	88
27	Kamionka	59.654	59	57.775	02	—	—	1.879	57
28	Kolbuszowa	28.184	45	29.793	46	1.609	01	—	—
29	Kołomyja	45.458	19	55.248	67	9 790	48	—	—
30	Kossów	17.133	79	26.196	36	9.062	57	—	—
31	Kraków	46.531	02	50.583	06½	4.052	04½	—	—
32	Krosno	21.476	52	25.793	20	4.316	68	—	—
33	Limanowa	24.521	67	26.227	55	1.705	88	—	—
34	Lisko	40.804	15	48.260	78	7.456	63	—	—
35	Lwów	75.879	53	83.939	17	8.059	64	—	—
36	Łańcut	42.454	69	45.745	69	3.291	—	—	—
37	Mielec	33.314	15	36.315	28	3.001	13	—	—
38	Mościska	50.380	62	40.053	56	—	—	10.327	06
39	Myślenice	20.403	42	31.102	84	10.699	42	—	—
40	Nadwórna	25.290	79	35.203	36	9.912	57	—	-
41	Nisko	20.166	48	20.680	50	514	02	—	—
42	Nowy Sącz	35.937	53	44.241	85	8.304	32	—	—
43	Nowy Targ	10.102	49	15.407	82	5.305	33	—	—
44	Pilzno	18.856	64	13.018	84	—	—	5.837	80
45	Podhajce	53.399	90	59.517	75	6.117	85	—	—
46	Przemyśl	50.801	06	56.658	07	5.857	01	—	—
48	Rawa	45.308	—	57.976	60	12.668	60	—	—
49	Rohatyn	67.631	½	67.674	98	43	97½	—	—
50	Ropczyce	27.871	40	31.557	06	3.685	66	—	—
51	Rudki	31.373	73½	32.564	06	1.190	32½	—	—
52	Rzeszów	45 343	97	50.498	42	5.154	45	—	—
53	Sambor	42.233	32	37.432	04	—	—	4.801	28
54	Sanok	44.359	91	44.268	50	91	41	—	—
55	Skałat	56.188	49	57.234	19	1.045	71	—	—
56	Śniatyn	34.695	49	30.544	25	—	—	4.151	19
57	Sokal	56 674	93	63.881	07	7.201	14	—	—
58	Stanisławów	49.574	53	54.022	13	4.447	60	—	—
59	Staremiasto	12.995	24	17.422	30	4.427	06	—	—
60	Stryj	44.274	57	54.568	34	10.293	77	—	—
61	Tarnobrzeg	33.049	74	36.484	05	3.434	31	—	—
62	Tarnopol	69.649	08	46.936	17	—	—	22.712	91
63	Tarnów	19.827	01	16.218	26	—	—	3.608	75
64	Tłumacz	57.434	02	75 461	96	18.027	94	—	—
65	Trembowla	37.474	61	26.324	15	—	—	11.150	46
66	Turka	15.322	07	18.360	56	3.038	48½	—	—
67	Wadowice	61.973	53½	48.720	35	—	—	13.253	18½
68	Wieliczka	32.174	82	34.574	57	2.399	75	—	—
69	Zaleszczyki	45.671	94	53.065	17	7.393	23	—	—
70	Zbaraż	36.735	99	26 613	83	—	—	10.122	16
71	Złoczów	76.897	44	75.684	31	—	—	1.213	13
72	Żółkiew	46.236	74	49.862	97	3.626	23	—	—
73	Żydaczów	62.225	19	49.364	69	—	—	12.860	50
74	Żywiec	26.554	32	52.482	52	22.928	20	—	—

Sprawozdanie

z posiedzeń komisji krajowej dla spraw przemysłowych

z dnia 20 i 21 września r. b.

Przewodniczący Marszałek krajowy hr. Tarnowski a po części wyręcza go w przewodnictwie ks. Jerzy Czartoryski.

Obecni członkowie komisji pp. prof. Franke, dr. Faustyn Jakubowski, radzca Laskowski Kazimierz, prezydent Mochnacki, inspektor przemysłowy Nawratill Arnulf, Schellenberg, dr. Wereszczyński, Wierzbicki Ludwik, Zacharjewicz, dr. Zgórski i Zima.

Usprawiedliwili nieobecność pp. Baranowski, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, Fedorowicz, hr. Lanckoroński. Dr. Weigel — wydelegowany do Świątnik na uroczystość otwarcia fachowej szkoły ślusarskiej.

Komisja uchwala uczcić ze swej strony tę uroczystość wysłaniem do Świątnik telegramu pod adresem dyrekcji z życzeniami szczęśliwego rozwoju zakładu.

P. Marszałek podaje do wiadomości komisji rezygnację prof. Bykowskiego z godności jej członka.

W sprawozdaniu z posiedzeń komisji z 13 i 15 lipca b. r. ogłoszonem w dziennikach zaszła niedokładność, którą komisja postanowiła sprostować. Mianowicie w streszczeniu referatu prof. Frankego o organizacji szkół przemysłowych uzupełniających była wzmianka o tem, iż komisja uchwaliła, nie udzielać dalszej subwencji ani kursom zawodowym, górniczemu i stolarskiemu przy szkole drohobyckiej ani kursowi zawodowemu dla malarstwa pokojowego przy szkole Jarosławskiej, lecz nie nadmieniono, że powyższa uchwała odnosi się wyłącznie do wspomnianych kursów, że zatem nie ma ona znaczenia zasadniczego t. j. że komisja nie zamierzała oświadczyć się przeciw subwencjonowaniu innych tego rodzaju kursów przy szkołach przemysłowych uzupełniających.

Następnie nie uchwaliła wówczas komisja postawić kwestję, czy nie należałoby znieść szkołę koronkarską w Kańczudze z powodu projektu urządzenia podobnej szkoły w Przeworsku jako zakładu krajowego, lecz poleciła tylko komisja swojemu delegatowi, ażeby zwiedził obie te szkoły i z poczynionych spostrzeżeń zdał jej sprawę.

W skutek zapytania Wydziału krajowego o zdanie komisji w przedmiocie otwarcia warsztatu naukowego tkackiego w Łańcucie, oświadcza komisja, iż obstaje przy zamiarze urządzenia tego zakładu, że w tym celu ułożyła już przepisy organizacyjne dla niego tudzież wykaz inwentarza, lecz wprowadzenie w życie tej szkoły wymaga jeszcze ściślejszego określenia, zobowiązań niektórych czynników miejscowych, które przyrzekły pewne ofiary dla przyszłego warsztatu tkackiego.

W sprawie projektowanej fachowej szkoły garncarskiej w Porębie, w powiecie chrzanowskim, przyjęto do wiadomości sprawozdanie o stanie przygotowań do wprowadzenia w życie zakładu i desygnowano p. Tytusa Sławińskiego na pomocniczego nauczyciela fachowego dla tegoż zakładu. (Kierownikiem ma być już dawniej zamianowany prof. Frydryk Lackner). Prof. Zacharjewicza obrano stałym referentem wszelkich spraw dotyczących zawodowej szkoły garncarskiej w Porębie.

W sprawie podania konsorcjum, które zajmuje się projektem założenia spółki rękodzielniczej dla liwerunków wojskowych o przyrzeczenie kredytu dla tegoż przedsiębiorstwa z krajowego funduszu przemysłowego oświadcza komisja, iż obecnie nie może ani wydać opinji Wydziałowi krajowemu o owym projekcie ani też zalecić przyrzeczenie kredytu spółce gdy towarzystwo nie weszło w życie, nie jest znany ani skład zarządu tegoż, ani też nie wiadomo ilu członków i z jakim kapitałem własnym wejdzie w grono towarzystwa. Uczyniono również uwagę, iż forma stowarzyszenia na zasadzie ustawy z 9 kwietnia 1873 nr. 70 Dz. p. p. nie nadaje się do przedsiębiorstwa liwerunków wojskowych z różnych względów.

Podanie komitetu obywatelskiego zajmującego się sprawą ugodowego załatwienia upadłości Towarzystwa handlu skór we Lwowie załatwiono po obszernej dyskusji zasadniczej uchwałą następującej osnowy:

„Komisja krajowa dla spraw przemysłowych doradza Wydziałowi krajowemu, by oszczędzał przemysłowców lwowskich zaangażowanych w bankructwie Towarzystwa handlu skór we Lwowie — choćby przyszło do takiej ugody, w skutek której tylko $22^{4}/_{10}$ % wierzytelności krajowego funduszu przemysłowego uzyskać by się miało, o ile lepszych warunków osiągnąć nie zdołanoby. Jednakże oświadcza komisja iż nie należy zrzekać się reszty pretensji, i doradza, ażeby Wydział kraj. dochodził jej w drodze karnej.“

Sekcji administracyjnej polecono, ażeby w porozumieniu z drem Jakubowskim Faustynem z Krakowa zajęła się sprawą wprowadzenia w życie w Rabce w powiecie Myślenickim warsztatu naukowego tkackiego w połączeniu z Towarzystwem tkackiem, któreby objęło tkaczy z Rabki, Skomielnej białej i innych wsi okolicznych, gdzie przemysł domowy tkacki niezwykle jest rozwinięty. W tej sprawie mają być przeprowadzone rokowania z interesowanemi gminami i Radą powiatową Myślenicką.

Uchwalono również polecić sekcji administracyjnej, iżby w porozumieniu z dr. Jakubowskim przeprowadziła układy z Radą powiatową w Wadowicach i z gminą interesowaną względem zaprowadzenia warsztatu naukowego stolarskiego a ewentualnie i spółki stolarskiej w Kalwarji Zebrzydowskiej.

Na podstawie sprawozdania z komisji wydelegowanej do zbadania warunków założenia szkoły kołodziejsko-bednarskiej w Grybowie uchwalono oświadczyć się za założeniem w tej miejscowości warsztatu naukowego kołodziejskiego.

— Odbyty we Lwowie w roku 1887 zjazd techników polskich uchwalił zwrócić się do Sejmu z petycją zmierzającą do założenia we Lwowie mechanicznej stacji doświadczalnej przy szkole politechnicznej, gdy podobne zakłady w innych krajach znaczną usługę przemysłowi oddają. Sejm załatwił tę petycję przychylnie, wezwał bowiem rząd do utworzenia tej stacji doświadczalnej przy szkole politechnicznej we Lwowie. Układy w tym przedmiocie są w pełnym toku i rząd nie okazuje się żądaniu temu nieprzychylnym lecz wymaga pewnych ofiar pieniężnych ze strony kraju.

Komisja uchwala upraszać Wydział krajowy o odstąpienie jej aktów dotyczących tego przedmiotu i zająć się urzeczywistnieniem projektu.

W końcu uchwalono zalecić p. Namiestnikowi do przychylnego załatwienia podanie zarządu szkoły przemysłowej uzupełniającej w Drohobyczu, ażeby raczył udzielić miejsca na kursie przygotowawczym dla kandydatów na nauczycieli szkół przemysłowych uzupełniających, urządzonym w tym roku w Krakowie, p. Bolesławowi Laskowskiemu, dotychczasowemu nauczycielowi rysunków w tamtejszej szkole uzupełniającej, zaś do Wydziału krajowego postanowiono udać się z prośbą o odpowiedni zasiłek dla niego na koszta utrzymania w Krakowie przez czas trwania kursu.

Załatwienie wszystkich podań o stypendja i o pożyczki odroczono do następnego posiedzenia.

Obrady trwały dwa dni.

Kronika.

Lwów, dnia 25 września.

Dar. Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły [illegible] na restaurację cerkwi zapomogi w kwocie 100 zł.

Mianowania. Dyrekcja skarbu we Lwowie zamianowała porucznika przy 30 batalijonie strzelców, Wilhelma Deblesema, asystentem cłowym.

Nowy obraz mistrza Matejki okazał się na wystawie sztuk pięknych w Krakowie. Przedstawia on Piotra Dunina, wojewodę na Skrzynnie i Borkowicach, wprowadzającego zakon Cystersów do Polski. Ma to być pierwszy obraz z cyklu przedstawiającego historję cywilizacji w Polsce.

Ruch wyborczy z powodu zbliżającego się terminu wyboru posła do Rady państwa z miasta Lwowa, poczyna się objawiać. Na jutro wieczór zwołane zgromadzenie przedwyborcze, na którem mają być wzięte pod rozwagę możliwe kandydatury i zostanie wybranym komitet przedwyborczy. Zgromadzenie odbędzie się w sali ratuszowej o godzinie siódmej wieczorem.

Ślub. W kościele św. Mikołaja odbył się w sobotę ślub panny Heleny Makarewicz, córki p. Romualda Makarewicza, z p. Romualdem Zielińskim, inżynierem kolejowym.

Konkurs rozpisany przez redakcją warszawskiej *Gazety świątecznej*, celem wynalezienia najwłaściwszego napoju dla pracujących w polu, wypadł na korzyść jabłecznika. Autor pracy nagrodzonej na konkursie wykazał, że ani woda, ani piwo i wódka, nie są odpowiednimi jako napój przy pracy w polu, lecz najodpowiedniejszym jest jabłecznik, który jednocześnie jest nieszkodliwy zdrowiu, posilny, chłodzący i tani. Przysposobiony w większych ilościach jest tak tanim, że litra jego kosztować może zaledwie kilka centów, a sztuka przyrządzania nie nastręcza najmniejszych trudności. Pisaliśmy o tem przed kilku miesiącami, powołując się na przykład innych krajów, gdzie napoje, przyrządzane z owoców, bardzo są rozpowszechnione, dziś odsełamy naszych czytelników do *Gazety świątecznej*, która obecnie ogłasza premiowany przepis sporządzenia jabłeczniku.

O pobycie arcyks. Rudolfa na łowach w Podlutem donoszą do *Diła*: W tych dniach bawił u nas arcyksiążę Rudolf zaproszony przez hr. Artura Potockiego, który wynajmuje polowania w wielkich lasach metropolitalnych. We wtorek przed godziną 8 wieczorem przybył arcyksiążę dworskim pociągiem do Krechowic a stąd zaraz udał się w dalszą drogę do Perehińska, nie zatrzymując się wcale po drodze. Przed powozem arcyksięcia jechało konno dwóch bojków z smolnemi pochodniami w ręku, oświecając drogę. Na dworze była prześliczna noc miesięczna. Bystre konie mknęły strzałą po dobrym gościńcu, tak że niemal w trzy godziny przybył arcyksiążę do Podlutego, odległego od Krechowic przeszło 40 kilometrów. Po krótkim wypoczynku, o godz. 3 nad ranem we środę udał się arcyksiążę wraz ze świtą na polowanie. Pierwszy dzień nie przyniósł pożądanego rezultatu. Wprawdzie ukazała się w znacznej odległości gromadka jeleni, ale spłoszone szybkonogie te mieszkańce gór naszych w mig się rozbiegły i ukryły w wertepach. We czwartek, w dzień Narodzenia Najśw. Marji Panny (st. st.) rezultat łowów był lepszy. Z całej drużyny łowieckiej jednemu tylko arcyksięciu udało się zabić wielkiego jelenia. Z czwartku na piątek zapędził się arcyksiążę tak daleko w lasy, że nocować musiał w kolibie. Hr. Artur Potocki kazał na przyjęcie gościa wystawić piękny pawilon myśliwski. Z Pesztu sprowadzono muzykę złożoną z 24 cyganów, którzy w wolnych od polowania chwilach przygrywali swoje cudowne melodje, tak bardzo zbliżone do bujnej przyrody tych górskich stron. W piątek po południu t. j. 21 b. m. miał arcyksiążę opuścić Podlute.

Za Perechińskiem wystawiono szybko tryumfalną bramę, przystrojoną chorągwiami, na której wywieszono portrety cesarza Franciszka Józefa i arcyks. Rudolfa. Napisy były w trzech językach. Z obu stron drogi ustawił się lud. Wskutek pięknej pogody zebrało go się nad 2 000, wszyscy bowiem chcieli widzieć „przyszłego cesarza“. Włościanie i włościanki z Perechińska i sąsiednich wsi w swoich kożuszkach i siermięgach przedstawiali pyszny, malowniczy widok. Tu przybyli z Doliny na powitanie arcyksięcia starosta p. Ciszka, wicemarszałek rady powiatowej p. Witosławski i ks. dziekan Lewicki w imieniu duchowieństwa tego dekanatu. Dalej byli obecnymi miejscowi księża Niebyłowiec, Doliński i Awdykowski z Niebyłowa. O godz. 3 po południu przybył arcyksiążę przed bramę tryumfalną. Po przedstawieniu się starosty i p. Witosławskiego zwrócił się arcyksiążę do duchowieństwa i uprzejmie rozmawiał. Między innemi zapytał się arcyks. księdza Niebyłowca: „Czy rusińska ludność jest tu w przewadze?“ — Zapytany odpowiedział: „Wasza Wysokość, Perechińsko liczy 4 000 Rusinów, 1000 Polaków i 1.000 żydów“. — „Czy jest tu szkoła?“ — pytał się dalej arcyksiążę, i na potwierdzającą odpowiedź zwrócił się do miejscowego kierownika szkoły p. Łeginia i zapytał: „Jak tu się uczą?“ — „Po rusku i po polsku, a po niemiecku prywatnie“, odpowiedział p. Łegiń. Następnie przystąpił do arcyksięcia wójt Dmytro Andrijczak na czele rady gminnej. — „Wy wójt?“ zapytał arcyksiążę po rusku. — „Tak, Najjaśniejszy Panie! Witam i życzę wiele lat“. — Na co arcyksiążę znów po rusku: „Dziękuję, daj Boże i wam!“

Tu przecisnął się do arcyksięcia jakiś biedny człowiek z prośbą w ręku i upadłszy na kolana obejmował i całował nogi arcyksięcia, który przyjął prośbę. Jak mówiono, był to włościanin z Progów, który utracił przez lichwiarza żyda swoje mienie. Pożegnawszy się z obecnymi łaskawie, ruszył arcyks. w dalszą podróż, a za nim rozlegały się z tysięcy piersi głośne okrzyki „sława“! W drodze zatrzymał się arcyks. jeszcze na chwilkę w Ceniawie, gdzie ks. Kobrzyński z licznie zebraną ludnością witał dostojnego gościa, a chór śpiewaków odśpiewał „Mnohaja lita!“ Zdaje się, że Jego ces. Wysokości podobały się nasze góry, gdyż miał przy odjeździe arcyks. powiedzieć, że na przyszły rok w lecie zawita w nasze strony na kilka tygodni.

Hr. Albin Czaky zamianowany, jak o tem doniosła wczorajsza nasza depesza, węgierskim ministrem oświaty po zmarłym Treforcie, był dotąd wiceprezydentem izby magnatów, i od 21 lat nadżupanem spiskiego komitatu, gdzie starodawny ród Czakych oddawna osiadł i posiadał prawo dziedziczne do tej autonomicznej godności. Świeżo zamianowany minister nie ma wybitnego charakteru politycznego, więc zaliczają go do swoich liberalni, gdyż w sprawach urządzeń municypalnych w r. 1884 głosował on z nimi, ale zarówno konserwatyści i klerykalni, sądząc go z poprzedniej jego działalności, widzą w nim swojego politycznego sojusznika. Znając silnie namarkowany liberalny charakter ministerstwa Tiszy, przypuszczamy, że hr. Czaky, który nigdy dotąd nie odgrywał wybitnej politycznej roli, chociaż kandydatura jego do fotelu ministerjalnego była już kilkakrotnie wysuwaną, raczej jest liberałem w guście Treforta niż konserwatystą.

Konferencja. Wszyscy trzej ruscy władykowie radzili wczoraj wspólnie nad sprawami synodu prowincjonalnego w Galicji.

Z Tarnopola donoszą nam o bardzo przykrym wypadku. Były dyrektor kasy oszczędności tarnopolskiej adwokat dr. S., popadł już przed paru laty w niewypłacalność z deficytem przeszło 200.000 zł. Sprawa ta nadzwyczaj smutna miała się zakończyć rozprawą przed c. k. Trybunałem tarnopolskim dnia 18 b. m. Tymczasem oskarżony wykonał na sobie zamach samobójczy dnia 11 b. m. i walczy dziś między życiem a śmiercią.

Opłakane stosunki ekonomiczne panują w Królestwie. Tamtejsze Towarzystwo ziemskie wystawiło na przymusową sprzedaż niemniej jak 618 majątków ziemskich za niezapłacenie rat w oznaczonych terminach. Choć wolno przypuścić, że ani połowa majątków, zagrożonych egzekucją, nie pójdzie pod licytacyjny młotek, bo tegoroczne zbiory dość dobre wyratują nie jednego, zawsze to zły prognostyk dla interesów polskich ziemian.

Nabożeństwo żałobne. Za duszę ś. p. Marji Stanisławy Zubalewiczówny, b. praktykantki szkoły żeńskiej PP. Benedyktynek obrz. orm., odprawi się we środę dnia 26 września b. r. o godz. 8 rano w kościele OO. Bernardynów.

W sprawie noweli egzekucyjnej. Od jednego z naszych prenumeratorów, mianowicie pana R. z Borysławia, otrzymaliśmy list z zapytaniem; „Czy fantowanie poduszek i pierzyn za zaległy podatek jest dozwolone według ostatniej noweli egzekucyjnej?“

Ponieważ autor tego listu sądzi że nowela egzekucyjna zabrania fantowania „pierzyn i poduszek“ za zaległy podatek, a jak nam mówiono, to zdanie autora tego listu podziela bardzo wiele osób, — przeto odpowiadamy na to pytanie obszernie.

Ustawa z 10 czerwca 1887 nr. 74 dz. ust. p. zmienia a po części uzupełnia niektóre postanowienia postępowania egzekucyjnego, mającego na celu uzyskanie należności pieniężnych.

Ustawa powyższa znajduje zastosowanie tam gdzie o przeprowadzenie egzekucji strona prywatna szuka interwencji sądu. — Ponieważ Wysoki Skarb ściąga należności swe bez interwencji sądu, w drodze tak zwanej egzekucji politycznej, przeto ograniczenia przyznane ustawą na wstępie wspomnianą nie mogą się odnosić do Wysokiego Skarbu, bo w razie przeciwnym musiałoby w ustawie tej wyraźnie być powiedzianem, iż Skarb państwa stawia się na równi z wierzycielem prywatnym.

Że Skarbu państwa nie postawiono na równi z wierzycielem prywatnym, wskazuje i ta okoliczność, że wykonanie ustawy poruczono tylko ministrowi sprawiedliwości, a nie i ministrowi skarbu.

Wobec więc tego nie może wprawdzie Kuba Maćkowi, ani wzajemnie Maciek Kubie zająć poduszek, odzienia, krowy; ale natomiast Wysoki Skarb może tak jak dawniej Kubie i Maćkowi — jeśli zalegają z podatkami lub należytościami dla Skarbu państwa — wziąć co mu się żywnie podoba i co mu w rękę wpadnie.

Zdaniem wielu, a i my się do tego zdania przychylamy, — jestto do pewnego stopnia niewłaściwem, że państwo, które tak troskliwie zajmuje się losem biedaka, iż nie dozwala aby wierzyciel prywatny odjął mu niezbędną odzież, pościel lub narzędzia do pracy — zmienia swe zapatrywanie na jego los, skoro się rozchodzi o należność Skarbu i wtedy bezwzględnie postępuje.

Ale trudno! Taką ustawę uchwaliła Rada państwa i tylko w drodze ustawodawczej można byłoby żądać reformy, aby odzież, pościel, bielizna, sprzęty domowe i kuchenne o ile są niezbędne dla zalegającego z podatkiem i dla jego rodziny „krowa dojna lub według wyboru dłużnika dwie kozy albo trzy owce z zapasami paszy i podściółki potrzebnemi na dwa tygodnie do wyżywienia tych zwierząt i na posłanie dla nich“ itd. — tak samo wobec Skarbu państwa jak i wobec wierzyciela prywatnego wolne były od egzekucji.

Pożary. W Sławentynie koło Podhajec zgorzało 20 morgów, lasu dworskiego. Rozniecony przez pastuszków ogień stał się przyczyną pożaru.

W Chwatowie, pod Oleskiem spłonęło 20 cha-

łup z dobytkiem. Przyczyną, pożaru był przesąd jednej z kobiet, która chcąc by jej krowa dawała więcej mleka, kadziła ją w stajni ziołami.

Z Brodów nam piszą pod datą 24 b. m.:

„Wczoraj opuścił miasto nasze nadzarządzca pocztowy p. Aleksander Lorent udając się ztąd na nową swą posadę do Przemyśla.

Przyjaciele i znajomi urządzili p. Lorentowi na pożegnanie bankiet w sali Rady miejskiej, w którym wzięli udział tylko „bliżsi“ znajomi i krewni.

Z kilkunastu urzędników pocztowych tutejszych ani jeden nie był na bankiecie. Tegoroczni abiturienci rozstając się z krewnymi i przyjaciółmi, urządzili w sobotę dnia 22 b. m. w sali tow. muzycznego wieczorek z tańcami.

Komitet składający się z pp. Witolda Sznella, Adolfa Kahanego, Mikołaja Demczyńskiego i Izydora Basechesa dołożył wszelkich starań by wieczorek się udał. To też praca ich została pomyślnym skutkiem uwieńczona, gdyż wieczorek wypadł pod każdym względem świetnie.

Pan Orenstein był dzielnym aranżerem.

Huczne oklaski zbierał p. S. Mieses słuchacz medycyny za swoję polkę francuską pod tytułem „Recepta dla zakochanych“, którą naumyślnie skomponował i komitetowi poświęcił.

Ad... L...o.

Franciszek Achilles Bazaine były marszałek Francji, o którego zgonie doniosły już wczorajsze depesze urodził się 13 lutego 1811. W roku 1837 bił się w Hiszpanji z karlistami, w 1854 brał udział w wojnie Krymskiej, w 1862 dowodził wyprawą meksykańską następnie mianowany marszałkiem Francji. Podczas wojny z Prusami jako komendant III. korpusu armji nadreńskiej dowodził w bitwach pod Gravelotte i Longueville. Po kapitulacji Metzu, gdzie miał jeszcze 170.000 wojska do dyspozycji oskarżony o zdradę, skazany został przez sąd wojenny na 20 lat wygnania na wyspę św. Małgorzaty. W 1874 uciekł ztamtąd i przebywał odtąd w Anglji, Szwajcarji, Portugalji i Hiszpanji, gdzie w wielkiem ubóstwie żywota dokonał. Od czasu gdy namiętności, wywołane wojną 1870 r. uspokoiły się we Francji, poważna część opinji publicznej tego kraju zaczęła się inaczej zapatrywać na Bazaine'a i przyszła do przekonania, że zdrajcą wcale nie był i że wogóle mniej był winnym w niepowodzeniach wojny 1870 roku, aniżeli pierwotnie mniemano.

W Rzeszowie władze podatkowe położyły sekwestr na kasę tamecznego Towarzystwa zaliczkowego. Dziennik, za którym powtarzamy tę wiadomość, dziwi się zbytniej gorliwości władz, iż za stosunkowo drobną kwotę jęły się tak energicznego środka egzekucyjnego. Nam dziwniejszą jest niesłuszność i opieszalstwo zarządu owego Towarzystwa zaliczkowego, iż dopuścił się do tego kroku i przez to naraził stowarzyszenie na przykrą kompromitację i zachwianie kredytu.

Z Jasielskiego. — Otrzymujemy następujące pismo:

W dzienniku ludowym *Pszczółka ilustrowana* w numerze 13 (z niedzieli 9 bm.) na stronicy 221 w artykule „W naszej Galicji“, opisując dokonane w ostatnich dniach wybory do Sejmu, napisano między innemi „Bardzo ciekawi jesteśmy, którzy z włościan głosowali za hr. Mycielskim“, a na końcu „Hańba zdrajcom własnej sprawy!“

Otóż my włościanie i wyborcy powiatu jasielskiego niżej podpisani, wyzwani w tak krzywdzący i ubliżający sposób, oświadczamy, że ani nas nikt nie przekupił ani przekupić nie próbował. Nie głosowaliśmy za J. Biechońskim, który — nie przeczymy — jest bardzo zacnym człowiekiem i dobrym burmistrzem miasta Gorlic, ale którego nie znamy; lecz głosowaliśmy za hr. Mycielskim, bo go zbliska oddawna znamy jako dobrego katolika i Polaka, prawego człowieka, dobrego gospodarza i rolnika, który zna dobrze nasze stosunki i między nami żyje. Nie uznaliśmy komitetu w Tarnowcu, choć włościański, bo był nieprawny i poza plecami się zawiązał; a uznaliśmy komitet przedwyborczy w Jaśle, gdzie na 33 głosujących hr. Mycielski otrzymał 20 głosów a p. Biechoński 9, i tak ten komitet jasielski, jak centralny w Krakowie, wybrany przez Wysoki Sejm, a zatem z woli kraju, polecił nam wybór hr. Mycielskiego. Nie było więc tu ani przekupstwa, ani groźby, ani postrachu, tylko wybraliśmy hr. Mycielskiego w przekonaniu, że uczciwie i dobrze zrobimy.

Wyborcy okręgu jasielskiego:

Piotr Gwoździański, wyborca z Cieszyny. Jan Piękoś, wyborca z Cieszyny. Michał Godek, wyborca z Gliniczka. Tomasz Jaworski, wyborca z Glinika dolnego. Józef Lubojemski, wyborca z Kobyla. Kazimierz Wilusz, wyborca z Niewodny. Piotr Cynarski, wyborca z gminy Różanki. Michał Zimny, wyborca z gminy Rożanki, oraz członek komitetu przedwyborczego w Jaśle. Piotr Nowak, wyborca z gminy Markuszowej. Franciszek Libucha, wyborca z gminy Kalembiny. Jędrzej Gliwski, wyborca z Jazowej. Antoni Kruczyna, wyborca z Kozłowka. Franciszek Dubiel, wyborca z gminy Lubli oraz członek komitetu przedwyborczego w Jaśle. Józef Jasiński, wyborca z Twierdzy. Jakób Motyka, wyborca z Glinika. Kasper Wołowic, wyborca Zbierowski. Jan Legieza, wyborca ze Stympiny. Jan Kuroski, wyborca z Przybówki. Szymon Gancarski, wyborca z Widara. Tomasz Baran, wyborca z Szufnarowy. Jan Szteliga, wyborca z Szufnarowy. Sebestjan Kwolek, wyborca z Szufnarowy. Karol Krajewski, wyborca Gogolów I. część. Jan Czerwiec, wyborca Gogolów II. część. Jan Miras, wyborca z Huty gogolowskiej. Tomasz Spicha, wyborca z gminy Opacianka. Jan Rzędziński, wyborca z gminy Kamienicy górnej. Józef Jedzinak, wójt i wyborca z gminy Bonczałka. Leonard Samborski, wyborca z Bukowy. Tomasz Ziemba, wyborca z Kleci. Antoni Maguder, wyborca z gminy Glińska górnego.

Wagon, którym książę Walji podróż swoję na kontynencie odbywa, wart jest opisu tak ze względu na jego rozmiary, jak i na wykwintne urządzenie wewnątrz. — Wagon ten jest 16 metrów długi, od góry do połowy biało lakierowany, druga połowa jest brunatna ze złotemi ozdobami i herbem Anglji także złoconym. Pudło wagonu leży na dwunastu resorach i przedzielone jest podkładem gutaperkowym od spodniej części wagonu.

Wejście łączy szeroki chodnik. Z jednej strony wchodzi się do saloniku półpięta metra długiego, wysłanego dywanami; z drugiej do sypialni, urządzonej z wszelkim możliwym komfortem. Jest tam i łazienka i wszystko co do toalety potrzebne. Obok salonu jest drugi pokój sypialny z takimże gabinetem toaletowym i łazienką obok.

Wagon ten waży 33.000 kilogramów. Przyłączono go do pociągu dworskiego, którym cesarz i arcyksiążę Rudolf w towarzystwie księcia Walji z Wiednia do Belowaru i do Gödöllö z powrotem jeździli. — Pociąg ten z 15 wagonów złożony ważył 230.000 kilogramów.

Niedokładność francuskich informacyj powoduje czasem zabawne pomyłki.

Le Monde pisze: „Odwiedziny arcyksięcia Albrechta w Berlinie nie odniosły pożądanego skutku. Pomimo rycerskiej swej postawy młody arcyksiążę — który liczy dopiero lat dwadzieścia jeden — nie zdołał pozyskać serca starszej cesarza Fryderyka córki, gdyż wiadomo, że księżniczka zawsze wierna miłości swej dla księcia Battenberga.“

Samobójstwo. W Parchaczu, w powiecie sokalskim odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru p. Karol Kotłowski, starzec siedemdziesięcio letni. Przyczyną tego rozpaczliwego kroku były nieuleczalne cierpienia.

Prenumeratorów, którzy się nie chcą narazić na przerwę w otrzymywaniu Przeglądu, upraszamy o wczesne odnawianie przedpłaty, gdyż my zawieszamy wysyłkę Przeglądu równo z dniem, w którym wygasa abonament.

Administracja Przeglądu:

Literatura i Sztuka.

* **Z teatru.** Estetycznie niesmaczną a moralnie wstrętną rzecz podała słynna Sara Bernhardt, dyrektorka teatru au Porte-Saint-Martin w Paryżu w swoim dramacie p. t. „Wyznanie“, wczoraj na naszej scenie przedstawionym.

W jedno-aktowym tym obrazie przedstawiony jest fatalny zbieg okoliczności, który zmusza zrozpaczoną o życie dziecięcia matkę przyznać się do winy występnej żony. Wyszedłszy z więcej niż chybionego założenia obrobiła autorka ten temat, którego już sam wybór nie bardzo korzystnie świadczy o sferze uczuć i myśli, w jakiej spoczywa dusza „genjalnej“ aktorki, w sposób tak drastyczny, że o poziomie jej etycznych i estetyczych wyobrażeń, po wysłuchaniu tych paru scen nagością ohydy wstrętnych, nabieramy jak najgorszego przekonania.

Opis rzeczy samej usuwa się z pod pióra, a spłynąć z niego może tylko ubolewanie, że na scenie naszej odsłonięto taki obraz z mętów zepsutej na wskróś indywidualności twórczej zaczerpnięty, a z zuchwałą fanaberją słowa szkicowany.

Co nie jest pięknem, nie może być prawdziwem i na odwrót, to też obraz dramatyczny słynnej Sary stworzony jakby w kurczowych drganiach spaczonej zupełnie wyobraźni, jest zarazem stekiem psychologicznych fałszów, które mimo, że je autorka osłonić próbowała dość zręczną robotą sceniczną, demaskują się odrazu i odsłaniają twarz swą głupią i wstrętną.

Krytycy francuscy rozbierając grę Sary Bernhardt wykryli w niej demona, który wyrzuca artystkę poza sferę zrozumiałej, prawdziwej naturalności; pokazuje się, że i w sferze literackiej twórczości ulega artystka temu swemu szatanowi kłamstwa, nienaturalności, panu rozigranych nerwów i zbrukanej wyobraźni.

R P.

Część ekonomiczna.

— **Agio złota** przy opłatach cłowych w miesiącu październiku ustanowiło ministerstwo na 22 procent srebra.

Wiedeń 23 września.

Bankructwa, co tygodnia pojawiające się na placu tutejszym, i drobne chmurki, krążące po horyzoncie politycznym — oto dwa czynniki, pod których zgodnem działaniem odbywały się operacje zeszłotygodniowe. Po bankructwie Samuela Frankfurtera upłynął ledwie tydzień, kiedy po Schottenringu przeleciała smutna wieść o upadłości firmy Alberta Reissa. Po trzechkroćstotysiącach niepokrytych pasywów pierwszego, przyszły miljonowe pasywa drugiego bankruta, a co gorsza, proces kryminalny, którego pierwszy bankrut uniknął, zasłaniając się lufą rewolweru przed kodeksem karnym.

To już samo mogło i powinno było powstrzymać zapędy spekulacji, wskazać z jednej strony, że bez udziału prywatnych kapitałów na targu pieniężnym, wszelkie ryzykowniejsze operacje pomiędzy sobą muszą wieść do bankructw, z drugiej zaś strony uprzytomnić, że nasz rozkwit ekonomiczny istnieje tylko w szpaltach semickich dzienników, patronujących nie zdrową grę giełdową. Samobójca Frankfurter, to obraz tej giełdowej spekulacji, która w braku klienteli i w braku zysków z uczciwego pośredniczenia, rzuca się na oślep w spekulację na własną rękę i pokonana kończy bankructwem. Kryminał, którego gościnne podwoje otwarły się na przyjęcie oszusta-fabrykanta, to ciekawy obrazek przedstawiający rzekomy rozwój naszego fabrycznego przemysłu; przemysłu, który się opiera nie na fachowej znajomości zawodu, nie na kupieckim zmyśle, umiejącym wyzyskiwać dane konjunktury, — ale na genjalnym talencie wyszukiwania łatwowiernych, aby pożyczali pieniędzy, i na szalbierczym sprycie, aby zarwać pożyczających.

Pod wrażeniem obu tych wypadków ochłódła w ubiegłym tygodniu temperatura naszej giełdy, ostudził się bezwzględny zapał hausistów, a podrożenie eskontu położyło hamulec wyuzdanym operacjom giełdy berlińskiej, osłabiło jej rzutkość i przedsiębierczość, a tem samem rzuciło cień na satelitę Berlina, na targ wiedeński, i o stopień jeden niżej zredukowało jego ciepłotę.

Równocześnie maluchne chmurki pokazujące się na horyzoncie politycznym, to w kształcie kwestji trypolitańskiej, to w formie sprawy macedońskiej, to jako strzał na bułgarskiego ministra, dany z bułgarskiego rewolweru, kierowanego rosyjską ręką- — nie mogły zbytecznie rozgrzać wiary świata finansowego w trwałość pokojowych stosunków, a złowróżbne głosy z nad Sprei, albo stwierdzające, że Rosja nie rozbraja się wcale, lub szczujące opinją Niemiec przeciw tej Francji, która niby to zawsze knuje wrogie plany europejskiemu pokojowi, nawet optymistę—polityka mogły wyprowadzić z równowagi. Mogły mu kazać wierzyć, że albańskie ruchy, że macedońskie niepokoje, że greckie pogróżki, to nie widma, ale prawdziwa rzeczywistość, nie fantomy wystraszonej wyobraźni, ale czynniki wybuchowe, z któremi na krótką metę liczyć się trzeba.

W obec tego było zupełnie naturalnem, że w ubiegłym tygodniu zwolniał ruch, sztywniała przedsiębiorczość spekulacji, kurczyły się kursa — a ostateczny wynik całotygodniowej roboty przedstawia się ujemnie.

I to przedstawia się ujemnie nie tylko porównując końcowe rezultaty tygodnia z wynikami poprzedniego, lecz przedstawia się niekorzystnie w porównaniu z kursami z przed kilku tygodni. Porównując je z obecnemi widzi się, że z wyjątkiem dwóch rodzajów akcyj bankowych, bankvereinów i unionów — wszystkie inne bezwzględnie obniżyły się, że pierwszorzędne papiery lokacyjne t. j. renty państwowe — wyjąwszy podtrzymywane przez Zakład kredytowy renty węgierskie — spadły w kursowej wartości, że wreszcie między efektami przemysłowemi i transportowemi rzadkie są papiery, któreby obroniły swoje dawniejsze kursa.

To samo powtarza się, biorąc do porównania kursa z początkiem i końcem ubiegłego tygodnia, bo i tu znów dostrzega się odwrót na całej linji, a w pośród tego zniżkowego ruchu wyszczególniają się korzystnie tylko renty, które doznawszy ciężkich strat w przedostatnim tygodniu, w minionym poprawiły znacznie swoje kursa, lecz pomimo tego nie stanęły jeszcze na poziomie, na którym stały przed miesiącem.

Oto zestawienie notowań z początku i końca ubiegłego tygodnia:

kredyt. austr.	313·09	312·90
„ węg.	307·—	306·—
anglob.	114·50	115·75
uniony	217·50	217·50
bankv.	100·—	100·50
laenderb.	235·—	226·70
ludwiki	206·—	208·25
czerniowieckie	223·—	221·25
renta pap. wsp.	81·45	81·65
„ srebrna	82·55	82·50
austr. złota	110·70	111·—
5% austr.	97·45	97·70
węg. złote	100·50	101·30
5% węg.	90·50	90·95

SEJM.

(V posiedzenie z dnia 25. września 1888.)

Początek o godzinie 11 min. 30.

Urlop otrzymał p. Jan Gnoiński do 10 października r. b.

JE p. Marszałek zawiadamia, iż otrzymał od JE p. Namiestnika uwagi objaśniające do projektu rządowego o wykupnie prawa propinacji celem doręczenia takowych komisji propinacyjnej.

Na wniosek pos. Adama Jędrzejowicza uchwalono uwagi te wydrukować i rozdać posłom.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz odczytał wniesione petycje, których spis podamy jutro.

Do laski marszałkowskiej złożył pos. Romańczuk następujący wniosek:

„Zważywszy, że daleko większa część wschodniej Galicji i to właśnie ta część, gdzie ruskiej ludności jest najwięcej, nie ma ruskich szkół średnich;

zważywszy, że na 1666 ruskich szkół ludowych w Galicji nie ma ani jednego ruskiego seminarjum nauczycielskiego i kandydaci na nauczycieli dla ruskich szkół ludowych nie są w możności w swojej zawodowej szkole nabyć potrzebnej znajomości tego języka, w którym odtąd nauczać mają;

zważywszy, że oprócz Lwowa w innych miastach Galicji, i to nawet w takich, gdzie jest po trzy, cztery i pięć tysięcy albo większość Rusinów, nie ma ruskich szkół ludowych, że zatem dzieci ruskie po miastach już samą początkową naukę muszą pobierać nie w swoim języku;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się c. k. Rząd, aby postarał się:

a) aby w gimnazjum stanisławowskiem albo kołomyjskiem i w gimnazjum w Tarnopolu albo w Brzeżanach zaprowadzono ruskie paralelki;

b) aby seminarja nauczycielskie we wschodniej części naszego kraju miały charakter przeważnie ruski, a przynajmniej w jednem seminarjum, aby już z początkiem roku szkolnego 1890 był język ruski wykładowym;

c) aby w miastach: Tarnopolu, Kołomyi, Drohobyczu, Stryju, Horodence, Jaworowie i Śniatynie zaprowadzono 4 klasowe szkoły ludowe z ruskim językiem wykładowym, ewentualnie z funduszów krajowych za porozumieniem z Wydziałem krajowym.

II. Wstawia się na cel pod c) do budżetu szkolnego krajowego na r. 1889 sumę 3000 zł.

Wniosek ten będzie regulaminowo traktowany.

P. Marszałek zawiadamia o ukonstytuowaniu się komisji propinacyjnej. Przewodniczącym wybrany p. Jaworski, zastępcą ks. Sanguszko, sekretarzami pp. Skrzyński i Stanisław Jędrzejowicz.

Pos. Bartoszewski złożył przyrzeczenie poselskie w ręce p. Marszałka.

Z porządku dziennego odesłanem zostało w pierwszem czytaniu sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia zezwolenia reprezentacji powiatowej w Wieliczce na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 10 000 zł. do komisji administracyjnej. Zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego przyzwolono gminie miasta Brzeżan na pobór opłaty od psów przez 10 lat, począwszy od dnia wejścia w życie ustawy. Opłata wynosić ma 3 zł. od psa, 1 zł. od suki rocznie.

Pos. Żuk-Skarszewski uzasadniał wniosek swój następującej treści: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził praktyczne próby we Lwowie w ciągu trwania bieżącej sesji sejmowej ugniotrwalenia dachów słomianych wedle złożonych opinji Wydziałowi krajowemu przez komisję Towarzystwa technicznego w Krakowie, Związku krajowego straży ochotniczej lwowskiej i metody pana Cypryana Ciepanowskiego. W powyższym celu przeznacza się kwotę 500 (pięciuset) złr:“ Zgodnie z życzeniem wnioskodawcy odesłano ten przedmiot do Wydziału krajowego jako komisji.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisji szkolnej w przedmiocie reorganizacji szkoły wydziałowej żeńskiej w Tarnowie.

Z reprezentacji miast w Rzeszowie, Stanisławowie, Tarnopolu i Tarnowie, w których znajdują się szkoły wydziałowe żeńskie, oświadczyła jedynie gmina miasta Tarnowa gotowość dopłacania z własnych funduszów na utrzymanie zreorganizować się mającej szkoły wydziałowej żeńskiej kwoty 1060 zł. rocznie. Jakkolwiek zwiększone koszta z reorganizacją tej szkoły połączone, wynosić mają rocznie kwotę 1610 zł., mimo to z uwagi, że gmina m. Tarnowa ponosi na utrzymanie tej szkoły po nad prestacje prawne znaczne ofiary i że obecnem zobowiązaniem się ponoszenia się przeważnej części zwiększonych wydatków daje wymowny dowód potrzeby zreorganizowania tej szkoły, przedłożyła komisja prawnicza zgodnie z przedłożeniem Wydziału krajowego następujące wnioski:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Szkoła wydziałowa żeńska w Tarnowie z początkiem roku szkolnego 1889/90 będzie zreorganizowaną na 4-klasową szkołę wydziałową żeńską, połączoną z kursami uzupełniającymi, mianowicie z kursem praktycznym robót kobiecych i kursem teoretycznym dla młodzieży dorosłej płci żeńskiej, a to w myśl załączonego statutu.

2. Koszta utrzymania szkoły wydziałowej żeńskiej w Tarnowie ponosić będą strony do utrzymania tej szkoły dotychczas obowiązane i w tym samym co dotychczas stosunku, z tą jednak zmianą, że gmina miasta Tarnowa po nad prestacje prawne i dobrowolne na rzecz tej szkoły dotychczas uiszczane, obowiązaną będzie dopłacać jeszcze corocznie kwotę 1060 zł. na płacę nauczycieli zreorganizowanej szkoły wydziałowej i uzupełniającego jej kursu praktycznego.

3. Wydatki na utrzymanie uzupełniającego kursu teoretycznego pokryte być mają wyłącznie z opłat szkolnych i dobrowolnych datków.

Izba bez rozpraw uchwaliła wszystkie powyższe wnioski komisji oraz statut dla tejże szkoły, tudzież dla kursów nauki dopełniającej.

Posiedzenie trwa dalej.

Następne we czwartek.

Telegramy „Przeglądu“.

Wiedeń 24 września. *Polit. Corresp.* zamieszcza artykuł skierowany przeciw pojawiającym się szczególnie w pismach opozycyjnych doniesieniom o zamierzonem jakoby zniesieniu wiedeńskich wałów cłowych i będącem z tem w związku zniesienia lub też tylko znacznem zniżeniu podatku konsumcyjnego, co jak przedstawiano, byłoby do osiągnięcia z tego powodu, że nowounormowany podatek od spirytusu i wódki każe się spodziewać zupełnego usunięcia deficytu, a nawet pewnej nadwyżki dochodów. Artykuł zapytuje, w jakiby sposób w ciągu kilku miesięcy dała się przeprowadzić reforma tak daleko idąca i która musiałaby rozciągać się na wszystkie miasta zamknięte, a spoczywać na ustawodawczej podstawie, a zatem wymagająca długich i wyczerpujących narad i prac przygotowawczych. Rząd ma niezawodnie najlepsze chęci do załatwienia tej sprawy z jak największem o ile można uwzględnieniem wszystkich interesowanych, do tego jednak potrzeba jeszcze długiej a żmudnej pracy.

Co się tyczy twierdzenia o pomyślnym wyniku budżetu państwowego na rok przyszły, to nowe podatki spirytusowy i cukrowy przysporzą bez wątpienia znacznych dochodów, jakkolwiek trudności w przeprowadzeniu odnośnych ustaw pozwolą dopiero w latach następnych na zupełne rozwinięcie się wydatności tych nowych podatków. Atoli więcej niż wątpliwem jest, czy te większe dochody wystarczą na pokrycie dotychczasowego w preliminarzu na rok 1888 21 miljonów zł. wynoszącego deficytu, tudzież na zupełne pokrycie już w roku przyszłym wyższych żądań administracji wojskowej, znanych z rozpraw delegacyjnych. Nadwyżka dochodów musiałaby chyba — co jest niepodobieństwem — wynosić zaraz w pierwszym roku 30 miljonów, ażeby budżet na rok 1889 zamknął się bez żadnego deficytu. Jesteśmy przeto przygotowani na to, że budżet zamknięty zostanie w każdym razie z pewnym deficytem. Wynika stąd, jak bardzo przesadzony jest finansowy efekt nowych podatków w oczach tych, którzy mniemają, że można będzie niemi nietylko pokryć dotychczasowy deficyt oraz nowe dodatkowe żądania kredytu, ale także dziś już myśleć o zniesieniu cłowych wałów linjowych.

Berlin 24 września. Kanclerz państwa oświadczył na zapytania, że uważa ogłoszony rzekomy pamiętnik cesarza Fryderyka za apokryf.

Nordd. Allg. Ztg. otrzymała upoważnienie do oświadczenia, że ogłoszenie nastąpiło bez wiedzy cesarza. Tekst zawiera zresztą tak grube chronologiczne i faktyczne pomyłki, że autentyczność pamiętnika musi być zakwestjonowana, a całkiem wykluczona pewność, jakoby cała treść jego od cesarza pochodziła i codziennie za świeżej pamięci spisywaną była.

Profesor Delbrueck oświadcza w *Post*, że w ogłoszeniu pamiętnika nie miał żadnego udziału.

Berlin 24 września. Arabowie napadli wczoraj kolonję niemieckiego wschodnio-afrykańskiego towarzystwa Bagamorzo, odparł ich jednak oddział lądowy krzyżowca „Leipzig“, przyczem stracili w zabitych 100 ludzi. Niemcy nie ponieśli żadnych strat.

Sofja 24 września. Ajencja *Havasa* zaprzecza formalnie prawdziwości doniesienia o mowie, którą wrzekomo miał wygłosić Mutkurow w obec oficerów garnizonu ruszczuckiego.

Kair 24 września. Dwa angielskie okręty wojenne udają się bezwłocznie do Suakimu, dokąd wysłano także batalion wojska egipskiego celem wzmocnienia załogi miejscowej.

Nowy Jork 24 września. Wzdłuż rzeki Missisipi na przestrzeni między Nowym Orleanem a Louisville panuje żółta febra. W Memfisie zaprowadzono surową kwarantannę.

Peszt 25 września. Czwarta dzielnica wybrała Ivora Kaasa, umiarkowanego opozycjonistę, 66 głosami większości, deputowanym.

Petersburg 25 września. Sąd wojenny kazański skazał na śmierć 17 chłopów z plemienia Czuwaszów, którzy w sporze o własność gruntów stawili opór policji i trzech urzędników policyjnych zabili.

Ateny 25 września. Krążą pogłoski, że ks. Jerzy grecki zaręczył się z córką księcia Chartres.

Berlin 24 września. Książę kanclerz przybył tu wczoraj wieczorem.

Schloezer wyjechał do Rzymu.

Paryż 24 września. Komisja budżetowa przyjęła w zeszłym tygodniu do wiadomości sprawozdanie swego referenta. Zapewniają, że Freycinet nie zaakceptuje żadnej dalszej redukcji etatu ministerstwa wojny.

Konstantynopol 24 września. W. książęta rosyjscy przybyli tu wczoraj.

Bukareszt 24 września. Frakcje dawnej opozycji, które obaliły Bratiana rozdwoiły się stanowczo. Junimiści złączyli się z konserwatystami.

Monitorul ogłasza podpisaną przez ministrów odezwę do wyborców zawierającą program rządowy.

Nadesłane.

Przyjechali do Lwowa

dnia 25 września 1888.

Hotel Francuski: A. Sozański z Kornelowic. F. Grimm z Paskan. M. Gutlohn z Budapesztu. B. Wierzchlejski z Zborowa. W. Gniewosz z Kont. L. Lachowski z Wiednia. A. Szczepańska z Laszek. J. Luttinger z Czerniowiec.

Hotel Langa: W. Czechowicz z Wojniłowa. Ks. J. Turzyński z Jaworowa. W. Pizar z N. Targu. C. Glatzel z Berna. Z. Thorn z Wiednia. A. Wszetaczkowa z Stryja.

Hotel Angielski: J. Mroczkowski z Markowy. A. Kenser z Kolbuszowy. B. Ambroziewicz z Mościsk. W. Białoskórski z Bybła. F. Majewski z Marjampola.

Hotel Warszawski: A. Wybranowscy z Czepernyszowa. J. Mikiewicz z Stryja. J. dr. Przesmycki z Sassowa. P. Dziembowski z Sassowa. J. Siekierski z Tarnowa. P. Schiller z Wiednia.

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 25. września godz. 1. min. 45.

Akcje kredyt	313·25	Węg. kolej półn. wschodn.	160·75
Alpiny	43·60	Wiedeńskie losy kom.	144·50
Kredyty węg.	316·25	Akcje tyton.	111.50
Anglobanki	116·—	Gal. obl. indem.	104·75
Uniony	217·75	Elbethale	201·25
Ludwiki	208·—	Länderbanki	228·—
Nordbahny	247·—	Renta zł. węg.	100·95
Lombardy	106·25	Bankvereiny	100·25
Tramwaj	227·50	Renta wspól. pap.	80·75
Staatsbahny	249.—	Ruble	1·30¼
Czerniowieckie	221·50		

Usposobienie spokojne

Z zbożowych targów.

25 września	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	7.20—7.80	7.10—7.70	7·——7.70	7·——7.30
Żyto	5.15—5.60	5.——5.50	5.——5.50	4.35—4.90
Jęczmień	5.50—7.—	4.——6.50	4.——6.50	4.——6.—
Owies	5.15—5.75	5.——5.60	5.——5.50	3.30—4.—
Groch	4.50 10.05	5.50 10.—	5.10 9.—	4.40 9.—
Wyka	4.50 5. -	4.30—4.75	4.50—5.10	4.10—4.80
Rzepak	10.50 11.—	10.—12 —	10 —11·85	10.—11.15
Lnianka	—.—.—	—.—.—	—.—.—	—.—.—
Konic. czer.	38 —45·—	37.—44.—	36.—.44—	35.—43 —
Konic. biała	32.—85 —	30.—84 —	30.—84.—	31.—85 —
Konic. szwed.	30.—86.—	30.—85 —	28.—35.—	—.—.—

wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 24—48 nominalnie.

Nowy chmiel od — do — złr. za 56 kilogramów.

Okowita za 10·000 litr. proc. Lwów loco 51·— do 82 — **Wiedeń** 25 września. Pszenica —·— do —·— na jesień 7·89 do 7·91. na wiosnę r. 1889 8·75 do 8.77. Żyto —·—, do —·—, na jesień 5.95 do 5.98, na wiosnę 1889 —.— do —.—. Owies —·— do —·—, na jesień 5·65 do 5·67 na wiosnę r. 1889 6·17 do 6·20. Okowita 19·75 — do 20·25 —. **Peszt** 25 września. Pszenica 7·50 do 7·53, na wiosnę r. 1889 8·86 do 8·33 Żyto 5·45 do 5·65, Owies 5·09 do 5·10, na wiosnę r. 1889 5·65 do 5·67. Okowita 18·50 do 19 —. **Berlin** 25 września Pszenica 181·25 do 183·25, na jesień —·—, Żyto 158.— do 159 — na jesień ——. Owies 134·—, do ——. na jesień —·—. Okowita 34·—. do —·—, na wiosnę 36.25

Lwów. Z Izby handlowej 25 września 1888.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy:	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	207	50	210	50
„ lwow.-czer-jass. 200 zł. w. a.	220	50	223	50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	277	—	281	—
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	—	—	216	—
2. Listy zastawne za 100 złr.				
Banku hyp. galic. 5 prc. w. a.	99	75	100	75
6% Listy zastw. Galic. Zakładu kredytowego ziemskiego 36 let.	—	—	—	—
Banku hyp. galic. 5 prc. 10% pr.	102	50	103	50
Banku krajowego 4½% w. a.	93	—	94	—
Tow. kred. galic. 5 „ „ „	101	35	102	35
„ „ „ 4 „ „ „	94	10	95	10
„ „ „ 5 „ „ „	101	35	102	35
„ „ „ 4 „ „ „	91	25	92	55
„ „ „ 4½% „ „	94	75	95	70
„ „ „ 4% „ „	90	—	91	50
3. Listy dłużne za 100 złr.				
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	—	—	57	50
„ „ „ „ (d. 5%) 2½% „	—	—	48	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	104	25	105	50
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I. em.	100	—	101	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	103	25	105	—
„ „ „ 1883 4½% „	91	35	92	35
5. Losy.				
Losy miasta Krakowa	24	—	26	—
„ „ Stanisławowa	33	50	36	—

6. Monety.

Dukat holenderski	5.70	5.80
Dukat cesarski	5.73	5.83
Napoleondor	9.56	9.66
Półimperjał rosyjski	9.88	9.98
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
„ „ papierowy	1·28 -	1·30—
100 marek niemieckich	59.60	60.—

C. k. jen. Dyrekcja kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 czerwca.

Przybywają do Lwowa:

1. godz. 15 m. w nocy, z Budapesztu, Ławocznego, Stryja, Krosna, Chyrowa, Husiatyna Stanisławowa, Stryja

1. godz. 6 m. zrana, z Suchej, Chyrowa, Stryja Stanisławowa.

3 godz. 20 m. popołudniu, z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja.

7 godz. 40 m. wieczor, z Husiatyna.

Wyjeżdżają ze Lwowa:

5 godz. zrana, do Stryja, Ławocznego, Budapesztu Chyrowa, Stróża.

10 godz 15 m. zrana do: Stryja, Stanisławowa Husiatyna, Chyrowa, Suchej.

7. godz. 50 m. wieczorem do Chyrowa, Suchej.

9. godz. 48 m. wieczorem do Stanisławowa Husiatyna

57)

Rodzina Bouverie

POWIEŚĆ

przez

Mrs. Argles.

(Ciąg dalszy).

— O tak, — odparła miękko, myśląc o kobiecie, która troskliwemi staraniami zmieniała dotychczasowe jej życie w jedno pasmo chwil słonecznych i promiennych, o istocie, która obecnie za umarłą miała ją pewno.

— Czy kochasz go pani przynajmniej, czy był dobrym dla ciebie?

— Opiekunką moją jest kobieta, którą kocham z całego serca, — brzmiała z prostotą dana odpowiedź.

— Tem lepiej, — zawołał starzec żywo. — Miłość szlachetna, to najlepszy w stosunkach życiowych pocieszyciel, najsilniejsza wśród czarnych godzin podpora. A teraz, skoro wiem, iż słodkie to uczucie panuje w twem sercu, powiedz mi pani, czy nikt inny nie ma doń prawa u ciebie? Chciałbym w przyszłości twej jaśniejszą widzieć kartę, pragnąłbym dojrzeć w niej promyczek choćby nadziei; przyznaj pani szczerze, wszak prócz opiekunki twej, musisz kogoś więcej kochać jeszcze?

Zatrzymał się, przerażony nagłą zmianą zaszłą w obliczu dziewczęcia. W jednej chwili, w myśli jej stanął obraz Ryszarda Bouverie, tak żywy, tak ułudny, iż rysy jej śmiertelna pokryła bladość, krew zaś cała do serca zbiegła. Uśmiechnięty, z blaskiem uczucia w oczach, stał przed nią, nie wiedząc iż chora i złamana, zdołała zaledwo życia sobie wywalczyć.

Napróżno Dolores próbowała pokonać złudzenie; okrzyk rozpaczy wybiegający na usta, spłoszył dopiero drogie jej widmo. Sen krótkotrwały minął bezpowrotnie, pozostawiając smutniejszą jeszcze rzeczywistość, bo obcy dom, obcych ludzi i niemoc straszną, która postawiwszy ją nad krawędzią mogiły, nie pozwoliła jednak umrzeć nieszczęsnej.

Błękitne jej źrenice spojrzały prosto w oczy siwowłosego człowieka.

— Tak, to prawda, — przyznała z trudnością, — istnieje ktoś drugi jeszcze, droższy mi nad świat cały.

I wybuchnąwszy spazmatycznem łkaniem, głowę w poduszkach ukryła.

Łzy zabłysły również w oczach mr. Mildmay'a.

— Biedne, biedne dziecię, — wyrzekł, dotykając zlekka jej ramienia. — Nie rozpaczaj tak. Nie ma na świecie położenia bez wyjścia; skoro więc serce twe pragnie tego, pewno cię losy jeszcze połączą z ukochanymi.

— Nie, nie, — zaprzeczyła Dolores z dreszczem nerwowym, — ani teraz, ani później. Dla mnie nie ma przyszłości.

ROZDZIAŁ XXVIII.

— Taka podobna, taka dziwnie podobna! Nie, złudzenie to strasznem, złowieszczem jest prawie, — mówił mr. Mildmay półgłosem, mierząc niespokojnymi krokami salon we wszystkich kierunkach. Pochylony, z rękami w tył założonemi, biegał w głębokiej pogrążony zadumie, powtarzając tylko od czasu do czasu: — Niepojęte podobieństwo!

— W rzeczy samej przypomina bardzo nieboszczkę, — wtrąciła mrs. Edgeworth spokojnie.

Przestraszony, zbudził się nagle z zadumy.

— Ty tutaj, Edgeworth? — zawołał z westchnieniem ulgi. A więc i ty spostrzegłaś to fenomalne podobieństwo?

— Alboż mogło być inaczej? Sądzę, iż kto raz choćby widział tamtę, tego musiało ono od pierwszego rzutu oka uderzyć. Te same szafirowe źrenice, takie same usta i włosy o złotym połysku, tylko że u tamtej sięgały przeszło do pasa, pamiętasz pan?

— Czy ja pamiętam? Albożbyłem w stanie zapomnieć choćby najdrobniejszego szczegółu?

Ręka przesunięta po czole i ruch zgnębienia wskazują aż nazbyt wyraźnie, iż wspomnienia te bolesnemi dla niego być muszą.

— Jakże się miewa nasza chora? — dodał nagle. — Ostatnim razem zdawała mi się rozpalona, zgorączkowana?

— Wraz z powrotem sił i pamięci, wspomnienia trapią ją widocznie. Jest smutna i przygnębiona. Serce mi się kraje gdy patrzę na niebożątko, ciężkiem widocznie trapione cierpieniem; przywiązałam się do niej, a zresztą, co prawda chwyciła mnie od pierwszej chwili za serce, tem podobieństwem właśnie...

Zatrzymała się, rzucając zaś ukradkowe, lecz badawcze na swego pana wejrzenie, dodała:

— Smutny, stary dom nasz odżył przy niej; młodość ma to do siebie, iż mnoży zda się promienie słoneczne, wlewając pewien urok we wszystko co ją otacza. Gdy biedactwo wyruszy znów w świat szeroki, wtedy dopiero poznamy jej stratę.

Głos poczciwej ochmistrzyni brzmiał wzruszeniem; ale bo też pryncypał słuchał z tak obojętną powagą, iż zaczynała już tracić wiarę w powodzenie strategicznego swego planu.

— A po cóż miałaby nas opuścić? — zawołał mr. Mildmay budząc się nagle z zadumy i powstając z ożywieniem niewidzianem u niego od lat wielu. — Ja na to nigdy nie pozwolę! Powiedziała mi sama, że jest sierotą bez dachu i rodziny, tu więc najstosowniejsze dla niej miejsce.

— Święta racja, — przyznała żywo. — A jednak włożywszy sobie w głowę, że powinna pracować, naradzała się zemną przed chwilą jeszcze, w jaki sposób przyszłoby jej nałatwiej zarobić na życie.

— Na śmierć chyba, nie na życie, — wykrzyknął mr. Mildmay dziwnie wzruszony. — Nie może i nie powinna stąd odejść. Co, mam dziecko tak młode narazić na pokusy, na nędzę i wszystkie jej męczarnie? Byłoby to niegodnem z mej strony? Powtarzam też, iż nigdy na rzecz podobną nie pozwolę. Świat to potwór wstrętny, ohydny, walka z nim nie jest rolą stosowną dla niewinnej istoty.

Mówił tak, jak gdyby mrs. Edgeworth spiskowała co najmniej przeciw niemu; zacna kobieta tryumfowała tym czasem w skrytości.

— I ja jej to tłómaczyłam, a jakkolwiek nie upoważniona przez pana, nie mogłam stanowczego powiedzieć słowa, niemniej zapewniłam ją, iż niepotrzebnie spieszy się z opuszczeniem domu twego sir, uczynny bowiem z natury, za miłego uważasz ją gościa.

— No, i cóż?

— Ani słuchać chciała. „Muszę pracować", powtarza bezustannie.

— Uparte dziecko, — zawyrokował mr. Mildmay. — Trzeba jej przemówić do rozsądku. Dziewczynki w tym wieku nie mają prawa do własnej woli; uwaga starszych jedynie powinna wpływać na ich postanowienia.

Mr. Mildmay nie spostrzegł nawet, iż twierdzenie podobne śmiesznem jest w ustach jego.

— Masz rację, sir; zupełnie zgadzam się ze zdaniem pańskiem, — przyznała ochmistrzyni, stukając palcem po stole. Ale kto jej to ma powiedzieć? Chyba pan?

— Ja? A niechżeż mnie Bóg broni! Za nic w świecie. Ty droga pani Edgeworth, jako kobieta, daleko lepiej to załatwisz. Tobie nawet więcej wypada.

— Próbowałam już, i.., i nie udało mi się.

— Ha, skoro muszę użyć mojej powagi, skoro to nie uniknione, niech i tak będzie, — zawyrokował niepewnym głosem. — Ma przecież względem mnie obowiązki, jestem nawet poniekąd opiekunem jej, i to opiekunem przez niebo samo wybranym, spróbuję więc użyć mej władzy. Zakażę jej; nie, zakazać to zbyt surowo, wszak prawda Edgeworth? Czytałem kiedyś, iż tyranja złe zwykle przynosi skutki; zakazywać przeto nie będę, ale dam jej surowo do zrozumienia, iż wtedy tylko pozwolę jej dom mój opuścić, gdy będzie miała powrócić do rodziny swej lub przyjaciół.

— Oho, jestem pewna sir, iż będziesz jej umiał powiedzieć. Tylko trzeba się spieszyć i zaraz to uczynić.

(C. d. n.)

Anonse PP. Abonentów.

Które każdy abonent ma przywilej umieszczać bezpłatnie w objętości 12 wierszy miesięcznie.

Przyjąłbym zaraz dobrą klucznicę obznajomioną należycie z gospodarstwem domowem, niemniej umiejącą szyć, prać i prasować. Należy się zgłosić pod adresem: T. Cybulski w Jabłonce p. Grabownica.

Kamienica we Lwowie, w najzdrowszej ulicy śródmieścia, świeżo odrestaurowaną, jest do sprzedania z wolnej ręki. Bliższa wiadomość u Wielm. Adama Womeli, sekretarza dyrekcji poczt i telegrafów

Z braku znajomości kawaler lat 3., pozostający w służbie rządowej, chciałby się żenić z panną do 28 lat; bezdzietne wdowy nie są wykluczone. Majątku o ile konieczność wymagać będzie. — Fotografja konieczną. Za sekret honorem ręczę. Adres: poste restante „Nadzieja", poczta Iwanczany.

Jest tanio do sprzedania prawie nowa szpada i czapka uniformowa. Kupujący zechcą się zgłosić w anonsach „Przeglądu."

Osoba, znająca się dobrze na kuchni i gospodarstwie znajdzie umieszczenie za stosownem wynagrodzeniem na wsi u dzierżawcy. Wołkowce p. Borszczów.

Emerytowany urzędnik krajowy poszukuje posady zawiadowcy kamienicą za miernem wynagrodzeniem. T. T. poste restante Chyrów.

Poszukuje się bony Niemki rodowitej do 5 letniego chłopczyka. B. Nowosiecki w Grąsiowej poczta Wojtkowa.

Upraszam o powiadomienie mnie tąż samą drogą, jak się czyszczą olejne obrazy wartościowe, zawalane z biegiem lat przez muchy.

Potrzebną jest zaraz guwernantka Francuska albo Polka z wyższem wykształceniem i gruntowną znajomością języka francuskiego do dwóch panienek na wieś. Zgłoszenia upraszа się adresować: Gaik, poczta Dobczyce.

Leśniczy lub ekonom w sile wieku, znany bardzo dobrze tak w leśnictwie jakoteż i w gospodarstwie, w chodowaniu oraz i leczeniu koni i bydła, może się wykazać chlubnemi świadectwami, oraz bardzo dobrą rekomendacją, poszukuje posady od 1 listopada lub grudnia. Łaskawe oferty przyjmuje pod adresą: K. K. poste restante Przemyśl.

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski**. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządzca: Walenty Hodak